Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 76 (448) ROK III | WARSZAWA — PIĄTEK, 17 MARCA 1950 R. | WYDANIE F | CENA 5 ZŁ

CK WKP(b) przekazał ludowi polskiemu archiwum dotyczące życia i działalności Juliana Marchlewskiego

22 bm. naród polski będzie obchodził 25-tą rocznicę zgonu swego Wielkiego Syna, wybitnego przywódcy polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego — Juliana Marchlewskiego.

W związku z tym CK WKP(b) przekazał ludowi polskiemu cenne archiwum, związane z życiem i działalnością zasłużonego Polaka. Archiwum to przez długie lata było pieczołowicie i troskliwie przechowywane w Związku Radzieckim.

Dzieje działalności gorącego patrioty — Juliana Marchlewskiego, prześladowanego i więzionego przez rządy burżuazyjne mogą być udostępnione najszerszym masom dopiero w Polsce Ludowej.

W rocznicę zgonu wybitnego przywódcy mas pracujących zostanie otwarta w Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR w Warszawie, wystawa zorganizowana przez Wydział Historii Partii KC PZPR, poświęcona Jego pamięci. Otwarcie wystawy było możliwe dzięki wspaniałemu darowi Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).

Wydział Historii Partii KC PZPR wydał nakładem „Książki i Wiedzy" pracę o Julianie Marchlewskim i przygotowuje do druku Jego dzieła wybrane.

Wystawa poświęcona Julianowi Marchlewskiemu zostanie otwarta 22 bm. w Warszawie

W 25 rocznicę zgonu Juliana Marchlewskiego, wybitnego przywódcy ruchu robotniczego, naukowca, popularyzatora i krzewiciela myśli marksistowskiej, zostanie otwarta w Warszawie w Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR wystawa obrazująca Jego życie i działalność.

Z wielkim pietyzmem zebrane przez Wydział Historii Partii KC PZPR eksponaty są podzielone według trzech okresów życia i działalności Juliana Marchlewskiego, a więc od 1866 do 1905 roku, od 1905 do 1917 r. i od 1917 do 1925 r.

Dokumenty zapoznają nas z Marchlewskim, pracującym w charakterze zwykłego robotnika w fabryce włókienniczej Fiszera oraz z Jego działalnością w szeregach partii „Proletariat".

Na zdjęciach z 1899 r. widzimy Marchlewskiego — współzałożyciela pierwszej, masowej organizacji polskiego proletariatu — Związku Robotników Polskich, a następnie współzałożyciela Socjal - Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

Dzieła Lenina z lat 1890 — 1900 oraz artykuły Marchlewskiego z „Prawdy", „Głosu", „Neue Zeit.", „Ateneum", z „Krytyki" i „Ekonomisty" pokazują jak Marchlewski, podejmując walkę z rewizjonizmem i nacjonalizmem, zbliżał się do pozycji Lenina.

Dalsze plansze i eksponaty, liczne wydawnictwa SDKPiL obrazują działalność partii i jej przywódców: Juliana Marchlewskiego, Róży Luksemburg i Feliksa Dzierżyńskiego, w okresie poprzedzającym rewolucję 1905 r. Dokumenty mówią o wytrwałym, konsekwentnym przygotowywaniu proletariatu polskiego do wspólnej z proletariatem rosyjskim rozprawy z caratem.

W lipcu 1918 roku Julian Marchlewski wyjeżdża z Niemiec do Rosji Radzieckiej, gdzie rozwija szeroką działalność naukową i praktyczną jako jeden z czołowych przywódców polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego.

Wśród podpisów, widniejących pod Manifestem I Kongresu Międzynarodówki Komunistycznej, powstałej w 1919 r., widnieje podpis Marchlewskiego. Jest on członkiem Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej i przedstawicielem Komunistycznej Partii Polski.

Dalej widzimy zdjęcia członków Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego, powstałego w chwili wkroczenia Armii Czerwonej na ziemie polskie. Na czele Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego stanęli: Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński i Feliks Kon.

W dziale wystawy zatytułowanym „Marchlewski w walce o utrwalenie zdobyczy Rewolucji 1921 — 1925" znajdujemy zdjęcia, fotokopie, dokumenty Marchlewskiego, zajmującego wybitne stanowiska państwowe w Rosji Radzieckiej.

Wystawa o Julianie Marchlewskim uczy pracować i walczyć o socjalizm, o szczęście ludu, sprawie którego poświęcił całe swoje życie.

Młodzi górnicy i hutnicy podejmują zobowiązania przed Światowym Tygodniem Młodzieży

Z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży — młodzież śląska, zatrudniona w kopalniach, hutach i innych zakładach przemysłowych, podejmuje masowo dodatkowe zobowiązania produkcyjne, pragnąc w ten sposób zamanifestować swą niezłomną wolę budowania socjalizmu, utrwalenia międzynarodowej przyjaźni młodzieży i spotęgowania sił pokoju. M. in. brygadzista trzech bloków ściany młodzieżowej w kopalni „Centrum", Wiktor Szwajnoch, wraz ze swą 9-osobową brygadą postanowił w okresie od 15 bm. do 30 kwietnia przekroczyć podjęte długofalowe zobowiązanie i wykonywać zamiast 160 proc. — 205 proc. normy.

W kopalni „Prezydent" brygada Alfreda Gołego zobowiązała się podwyższyć długofalowe zobowiązanie o 10 proc., a brygada Jana Gąszczaka — o 5 proc.

30 młodych górników z kopalni „Zabrze — Wschód" postanowiło w marcu i kwietniu br. wykonywać 105 proc. normy. Młody przodownik pracy tej kopalni, Waldemar Kukiełka, podjął się w marcu osiągnąć 200 proc. normy, zaś przodownik Gerhard Pase — 180 proc. normy.

Nowymi osiągnięciami produkcyjnymi postanowili również powitać Światowy Tydzień Młodzieży młodzi hutnicy.

Potężna manifestacja narodu radzieckiego zespolonego wokół WKP(b) i Wielkiego Stalina

110 milionów 788 tysięcy wyborców (99,73 proc.) głosowało za blokiem komunistów i bezpartyjnych

Komunikat Centralnej Komisji Wyborczej o wyborach do Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). — Centralna Komisja Wyborcza ogłosiła komunikat, który stwierdza, że otrzymano od wszystkich okręgowych komisji wyborczych szczegółowe dane dotyczące wyborów z 12 marca 1950 roku do Rady Najwyższej ZSRR. Ogólna ilość uprawnionych do głosowania we wszystkich okręgach wyborczych, według ostatecznych danych, wynosiła 111.116.373 osoby, z których w wyborach do Rady Najwyższej ZSRR wzięło udział 111.090.010 osób, czyli 99,98 proc. ogólnej ilości wyborców.

We wszystkich okręgach wyborczych do Rady Związku na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych głosowało — 110.788.377, co wynosi 99,73 proc. ogółu wyborców, biorących udział w głosowaniu.

Przeciwko kandydatom na deputowanych do Rady Związku głosowało 300.146 osób, czyli 0,27 proc. ogółu wyborców, biorących udział w głosowaniu. 1.487 kartek wyborczych uznano za nieważne.

We wszystkich okręgach wyborczych do Rady Narodowości głosowało na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych 110.782.009 osób, czyli 99,72 proc. ogółu wyborców, biorących udział w głosowaniu. Przeciwko kandydatom na deputowanych do Rady Narodowości głosowało 306.382 osoby, czyli 0,28 proc. ogółu wyborców, biorących udział w głosowaniu. 1.619 kartek wyborczych uznano za nieważne.

Komunikat Centralnej Komisji Wyborczej podaje także szczegółowe liczby, dotyczące wyników wyborów w poszczególnych Republikach Związkowych, w Republikach Autonomicznych oraz okręgach autonomicznych i okręgach narodowościowych.

Komunikat zawiera poza tym listę wszystkich deputowanych wybranych do Rady Najwyższej ZSRR.

Dzienniki radzieckie o wynikach wyborów

MOSKWA (PAP). — Omawiając w artykule wstępnym wyniki wyborów do Rady Najwyższej ZSRR, dziennik „Prawda" pisze:

Deputowanymi do Rady Najwyższej są najlepsi synowie i najlepsze córki wszystkich ludów wielonarodowego państwa socjalistycznego. Są oni bezgranicznie oddani naszej ojczyźnie radzieckiej, partii Lenina—Stalina i sprawie komunizmu.

Cały naród radziecki wysunął jako swego pierwszego deputowanego do Rady Najwyższej genialnego wodza i nauczyciela towarzysza Stalina. Natchniony geniuszem Stalina naród radziecki z partią komunistyczną na czele, kroczy pewnie i zdecydowanie do zwycięstwa komunizmu, dając narodom całego świata przykład bohaterskiej walki o wolność i szczęście ludzi pracy.

W głosowaniu wzięło udział ponad 111 milionów wyborców — pisze dalej „Prawda" — nigdy jeszcze żadna partia, oprócz partii bolszewickiej i żaden rząd, oprócz rządu radzieckiego, nie uzyskały tak jednomyślnego poparcia całego narodu. Historia nie zna tak wysokiej aktywności politycznej i takiej jedności woli, jakiej dał wyraz naród radziecki w wyborach do Rady Najwyższej.

Przypominając, że 99,98 proc. wszystkich wyborców wzięło udział w głosowaniu oraz że 99,73 proc. wyborców biorących udział w głosowaniu do Rady Związku i 99,72 proc. wyborców biorących udział w głosowaniu do Rady Narodowości głosowało na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych. „Prawda" podkreśla, iż te liczby wykazują jasno, że najwyższy organ władzy państwowej ZSRR znajduje oparcie w jednomyślnej woli całego narodu radzieckiego, który skupia się wokół partii bolszewickiej oraz swego wielkiego wodza i nauczyciela Józefa Stalina.

W komentarzu do wyborów dziennik „Izwiestia" stwierdza, że naród radziecki jest dumny z ich wyników.

Ludzie radzieccy — piszą „Izwiestia" — dali dowód tak wysokiej aktywności politycznej i tak głębokiego zrozumienia interesów państwa i polityki partii, jakich nie zna i nie może znać żaden kraj kapitalistyczny.

Oddając swe głosy na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych oraz na genialnego wodza narodu radzieckiego — Józefa Stalina, ludzie radzieccy głosowali za swym szczęściem, za dalszym rozwojem gospodarki radzieckiej, za przyjaźnią między narodami i pokojem na całym świecie.

Towarzysz Stalin głosuje



Towarzysz Stalin oddaje swój głos w lokalu I-szej dzielnicy wyborczej Leninowskiego Okręgu Wyborczego Moskwy, w którym kandydowali wicepremier M. Bułganin do Rady Narodowości i Prezydent Akademii Nauk ZSRR S. Wawiłow do Rady Związku

Stały Komitet Obrońców Pokoju rozpoczął obrady w Sztokholmie

Na sesję przybyły delegacje z całego świata

SZTOKHOLM (PAP). — W godzinach wieczornych we środę odbyło się w gmachu Domu Ludowego uroczyste otwarcie sesji Stałego Komitetu Obrońców Pokoju. Do stukilkudziesięciu delegatów oraz zaproszonych gości wygłosiła, w imieniu szwedzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, przemówienie powitalne znana pisarka szwedzka Marika Stiernstedt, po czym zabrał głos przewodniczący Komitetu — prof. Fryderyk Joliot-Curie.

Sztokholm już od kilku dni żyje pod znakiem rozpoczynających się obrad. Od poniedziałku przybywają codziennie do stolicy Szwecji koleją, okrętami i samolotami delegacje zagraniczne.

W środę dnia 15 bm. w godzinach porannych przybyła do Sztokholmu polska delegacja na sesję Stałego Komitetu Obrońców Pokoju.

Na czele delegacji radzieckiej stoi znany pisarz Aleksander Fadiejew. W skład jej wchodzą: Wanda Wasilewska, Ilja Erenburg, Zinaida Gagarina, rektor uniwersytetu moskiewskiego profesor A. Niesmiejanow. Oczekiwane jest przybycie A. Korniejczuka i S. Rostowskiego.

Poza prof. Joliot - Curie, z Francji przybyli m. in.: sekretarz generalny Stałego Komitetu Obrońców Pokoju, pisarz Jean Laffitte, pani Fernande Guyon, przewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych — Louis Saillant, pisarz i krytyk Laurent Casanova. Zgłoszony też został udział Guy de Boisson — przewodniczącego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Yves Farge — przewodniczącego Francuskiego Związku Bojowników o Wolność i Pokój oraz znakomitego filozofa Rogera Garaudy.

Włoski ruch pokoju reprezentują: docent Pietro Amodeo, senator Emilio Sereni, przewodniczący Związków Zawodowych — Cezar Massini, redaktor Atolini i sekretarz generalny federacji robotników portowych — de Stefano.

Przybył już delegat brytyjski, adwokat i działacz lewicy — Platts Mills oraz delegaci amerykańscy: b. wicemini-

Dokończenie na str. 2

20 bm. — posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP Władysław Kowalski wydał w dniu 15 marca br. zarządzenie treści następującej: „Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w dniu 20 marca 1950 r. o godz. 10-ej".

Porządek dzienny 77 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 20 marca 1950 r. przewiduje m. in.:

Pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw: o przepisach ogólnych prawa cywilnego, o ustroju adwokatury, o utworzeniu Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, o stosunkach służbowych nauczycieli szkół zawodowych i zakładów naukowych podległych Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego, o nabywaniu uprawnień pomocnika aptekarskiego oraz sprawozdania Komisji Administracji Rządowej i Samorządowej oraz Prawniczej i Regulaminowej o uchwalonym na posiedzeniu Rady Państwa w dniu 2 marca 1950 r. i na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 3 marca 1950 r. projekcie Ustawy Konstytucyjnej, zmieniającej Ustawę Konstytucyjną o ustroju i zakresie najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej.

Posiedzenia komisji sejmowych

Kancelaria Sejmu Ustawodawczego RP zawiadamia, że posiedzenia komisji sejmowych odbędą się w gmachu sejmowym przy ul. Wiejskiej nr 4 według następującego planu:

W piątek dnia 17 marca br. o godz. 10-ej obradować będą wspólnie komisje: Administracji Rządowej i Samorządowej, Prawniczej i Regulaminowej oraz Rolnictwa i Reform Rolnych. Bezpośrednio po wspólnym posiedzeniu trzech wyżej wspomnianych komisji — zbiorą się sejmowe komisje: Administracji Rządowej i Samorządowej oraz Prawnicza i Regulaminowa.

Posiedzenie Sejmowej Komisji Pracy i Opieki Społecznej odbędzie się tego samego dnia o godz. 10-ej.

Polska nie będzie uczestniczyć w organizacjach gospodarczych będących narzędziami imperializmu USA

Nota amb. RP w Waszyngtonie do władz Międzynarodowego Banku dla Odbudowy i Rozwoju oraz do Międzynarodowego Funduszu Monetarnego

WASZYNGTON (PAP). Ambasador RP w Waszyngtonie J. Winiewicz skierował do prezesa Międzynarodowego Banku dla Odbudowy i Rozwoju notę następującej treści:

W imieniu Rządu RP mam zaszczyt podać do Pańskiej wiadomości co następuje:

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, przystępując do Międzynarodowego Banku dla Odbudowy i Rozwoju, był przekonany, że zarówno pozostałe państwa członkowskie, jak i Zarząd Banku będą lojalnie i uczciwie wypełniać zobowiązania, zawarte w statucie.

Artykuł 1 statutu określa wyraźnie, że Bank ma pomagać w odbudowie i rozwoju państw członkowskich, zniszczonych przez działania wojenne. Równocześnie art. 4, sekcja 10 statutu nakazuje, aby Bank w żadnym wypadku nie stosował dyskryminacji wobec tych krajów w swej polityce pożyczkowej.

Dotychczasowa działalność Banku oraz wypowiedzi jego Dyrektorów Wykonawczych wykazały jednak, że Bank naruszył i pogwałcił swoje zobowiązania statutowe. Bank nie przyczynił się w niczym do odbudowy zniszczonych przez wojnę krajów i przystosował w zupełności swoją politykę do potrzeb i wskazówek Rządu Stanów Zjednoczonych, z wyraźną szkodą dla pozostałych państw członkowskich.

Jaskrawo ilustruje ten fakt sprawa pożyczki dla Polski. Rząd RP wypełnił wszystkie statutowe wymagania. Pomimo to, jak powszechnie wiadomo, Bank odmówił udzielenia Polsce pożyczki, ponieważ Polska odrzuciła propozycję przystąpienia do tzw. Planu Marshalla, który miał na celu podporządkowanie Europy Stanom

Dokończenie na str. 2

Życzenia przewodniczącego CRZZ dla węgierskich związkowców

Z okazji Węgierskiego Święta Narodowego, przewodniczący Centralnej Rady Zw. Zaw. w Polsce tow. Al. Zawadzki przesłał do Centralnej Rady Węgierskich Zw. Zaw. na ręce sekretarza generalnego Apro Antal'a w imieniu zrzeszonych w związkach zawodowych robotników i pracowników umysłowych Polski, braterskie pozdrowienia i życzenia jak najlepszych rezultatów i osiągnięć w dalszej pracy nad budową i utrwaleniem socjalizmu w Węgierskiej Republice Ludowej.

Lud francuski będzie uważał przyjęcie umowy dwustronnej z USA za akt zdrady

Debata we francuskim Zgromadzeniu Narodowym

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że Francuskie Zgromadzenie Narodowe przystąpiło do omawiania umowy dwustronnej ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie tzw. „pomocy wojskowej".

Min. spraw zagranicznych — Schuman, uzasadniał umowę z USA w ogólnikowym przemówieniu.

Następnie zabrał głos deputowany postępowy, de Chambrun, który domagał się odroczenia debaty, aby Zgromadzenie mogło uprzednio zbadać dwa główne punkty apelu Komitetu Obrońców Pokoju w sprawie zaprzestania wyścigu zbrojeń przez redukcję budżetów wojskowych i sił zbrojnych oraz w sprawie zakazu broni atomowej.

Uzasadniając swój wniosek, de Chambrun stwierdził, że umowa o tzw. „pomocy wojskowej" stanowi część składową amerykańskich planów agresji.

Wniosek deputowanego de Chambrun o odroczenie debaty, został odrzucony mechaniczną większością głosów.

W dalszym ciągu debaty przemawiał m. in. deputowany komunistyczny — Billoux.

Billoux przypomniał charakterystyczny wstęp do ustawy amerykańskiej o „pomocy wojskowej". Jak wynika z tego wstępu, ustawa ma „zapewnić obronę i ogólny dobrobyt USA drogą dostarczenia innym krajom pomocy wojskowej". A zatem — stwierdził mówca—pracujecie w istocie rzeczy dla króIów Wall Street.

Deputowany Billoux poddał następnie analizie poszczególne artykuły umowy dwustronnej z USA. Stwierdził on m. in., że umowa ta zmusza Francję do dostarczania Amerykanom „surowców strategicznych", czyli, że czyni z nich panów przemysłu francuskiego. Nakazuje ona dalej wprowadzenie zbrodniczych ustaw represyjnych, przewidując, że rząd francuski podejmie „środki bezpieczeństwa", by zapewnić transport i magazynowanie dostarczonej broni. „Eksperci" amerykańscy, którzy mają czuwać nad użyciem broni we Francji, otrzymać mają wynagrodzenie w sumie 185 milionów franków. Strategiczne plany amerykańskie przewidują udział Niemiec, a zatem odrodzenie militaryzmu niemieckiego. Słowem umowa z USA poddaje Francję kontroli amerykańskiej i pociąga za sobą rezygnację z niezawisłości narodowej. — Nic dziwnego, że lud francuski będzie uważał przyjęcie tej umowy za akt zdrady.

Rozszerza się ruch strajkowy

GENEWA (PAP).—Jak wynika z doniesień prasy paryskiej, liczba strajkujących robotników w dalszym ciągu wzrasta.

Strajk około 500 tysięcy metalowców w okręgu paryskim i w departamentach prowincjonalnych trwa nadal.

Strajk pracowników przemysłu budowlanego objął również Grenoble, Rocheford i inne miasta.

Strajk proklamowali również pracownicy piekarń w Paryżu i departamentu Seine et Oise.

7 ofiar napadu policji na robotników w Porto Marghera

Strajk generalny w prowincji weneckiej

RZYM (PAP). — Według ostatnich wiadomości w wyniku agresji policyjnej w Porto Marghera (prowincja wenecka) 7 robotników zostało ciężko rannych, z czego 2 znajduje się w stanie beznadziejnym.

Robotnicy fabryki „Breda" w Porto Marghera od czterech już miesięcy opierają się jej likwidacji, postanowionej przez rząd w ramach planu Marshalla. Pracują oni, mimo nieotrzymywania płacy od czterech miesięcy. We wtorek policja usiłowała wedrzeć się do fabryki celem usunięcia pracujących i w pewnym momencie zaczęła strzelać do robotników, skupionych u drzwi wejściowych. Gwizd syren fabryki „Breda" zaalarmował robotników pobliskich fabryk i pośpieszyli oni na pomoc.

Na biegnące z domów matki i żony pracowników „Bredy" spadły razy pałek i kolb karabinowych. Robotnik Nerone Piccolo odniósł 7 ran postrzałowych w brzuch, robotnik Virgilio Scala został ranny w głowę; stan ich jest groźny. Wobec zdecydowanej postawy robotników, policja wycofała się.

W całej Wenecji wybuchł samorzutnie strajk generalny. Pochód robotników, niosących skrwawioną odzież ofiar, doszedł do centrum miasta, wznosząc okrzyki przeciw ministrowi Scelbie. Strajk generalny rozszerzył się następnie na całą prowincję wenecką.

Nowe represje przeciw chłopom

RZYM (PAP). W związku z akcją okupowania ugorów, aresztowanych zostało w Sardynii 295 chłopów. Policja atakowała bezrolnych, którzy podjęli akcję zajmowania ziem, leżących odłogiem w prowincjach Cagliari, Chieti, Avellino i w innych strefach.

Sekretariat Konfederacji Rolnej zaprotestował przeciwko brutalnemu postępowaniu policji wobec chłopów.

DZIŚ W NUMERZE:

ZYGMUNT GARNKOWSKI, sekretarz generalny Zw Zaw. Budowlanych — O słuszne, sprawiedliwe normy w budownictwie.

JERZY WINNICKI — Pięciolecie wolności Węgier.

MARIAN PODKOWIŃSKI — Przemysł polski na Targach Lipskich.

KRYSTYNA DĄBROWSKA — Tam, gdzie bogacili się spekulanci - kułacy z łaski kurii biskupiej.

Wybory do Rady Najwyższej ZSRR



Członkowie kolchozu „Zwycięstwo" (obwód moskiewski) udają się do lokalu wyborczego.

TEMATY DNIA

Nie ma miejsca dla zdrajców w ŚFZZ

Opierając się na komunikatach francuskiej CGT, Zw. Zawodowych Polski, Rumunii, Węgier, Triestu i Bułgarii, Sekretariat ŚFZZ rozpatrzył sprawę członka Komitetu Wykonawczego ŚFZZ, przewodniczącego Centralnej Rady Zjednoczonych Zw. Zawodowych Jugosławii, agenta i prowokatora titowskiego, Djuro Salaja. Sekretariat postanowił zerwać wszelkie stosunki z Salajem, ogłosić memoriał informujący o zbrodniczej jego działalności, przedstawić Biuru Wykonawczemu i Komitetowi Wykonawczemu propozycję odebrania titowskiemu prowokatorowi tytułu członka KW ŚFZZ i zażądać od Biura Wykonawczego i Komitetu Wykonawczego zbadania sprawy innych titowców, którzy dotąd byli członkami tytularnymi i zastępcami w Radzie Generalnej ŚFZZ.

Światowa Federacja Zw. Zawodowych podjęła w ten sposób kroki konieczne dla odcięcia się od prowokatorów titowskich, członków kierownictwa titowskich Zw. Zawodowych, które stały się w dzisiejszej Jugosławii tylko jednym z narzędzi ucisku klasy robotniczej przez faszystowską klikę Tito-Rankovicza. W ŚFZZ jako międzynarodowej organizacji mas pracujących nie ma miejsca dla titowskich prowokatorów działających w interesie i na rozkaz amerykańskiego imperializmu, tak, jak nie ma miejsca dla reżimowych Zw. Zawodowych faszystowskiej Hiszpanii, czy monarchofaszystowskiej Grecji.

Zdradziecka działalność titowskiej kliki zdrajców izolowała ją od wszystkich organizacji międzynarodowych. Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, Światowa Federacja Demokratycznych Kobiet wykluczyły już titowców ze swych szeregów.

Postanowienie Sekretariatu ŚFZZ ma na celu nie tylko izolację zdemaskowanej bandy prowokatorów. Jest ono jednocześnie aktem solidarności międzynarodowej i pomocy mas pracujących świata dla mas pracujących Jugosławii, walczących z uciskiem faszystowskiego reżimu titowskiego. [illegible] ŚFZZ daje raz jeszcze wyraz swej głębokiej sympatii i przyjaźni dla mas pracujących Jugosławii, dla ich walki [illegible]cej do powrotu narodów Jugosławii w jak najszybszym czasie w szeregi obozu pokoju, postępu i demokracji. J.L.

Przemówienie Maxa Reimanna w Essen

BERLIN. (PAP). Jak donosi „Neues Deutschland" w Essen odbyło się plenum kierownictwa organizacji Partii Komunistycznej Niemiec w Północnej Nadrenii — Westfalii.

Przewodniczący KP Niemiec Zachodnich Max Reimann w przemówieniu, wygłoszonym na plenum, podkreślił m. in., że prowadzona w Niemczech Zachodnich propaganda antyradziecka oraz propaganda przeciwko krajom demokracji ludowej i Niemieckiej Republice Demokratycznej może jedynie przynieść niepowetowane szkody ludności Niemiec Zachodnich.

Odczyt o Polsce w Berlinie

BERLIN. (PAP). W poniedziałek dnia 13 marca odbył się, zorganizowany staraniem Towarzystwa im. Helmutha von Gerlacha, odczyt pt. „Patrzymy na Polskę". Referentami byli: znany niemiecki pisarz robotniczy Hans Marchwitza oraz sekretarz Towarzystwa im. Helmutha von Gerlacha — Karl Wloch, którzy podzielili się ze słuchaczami swoimi wrażeniami z odbytej ostatnio podróży do Polski.

Sala była wypełniona po brzegi. Wystąpienia obu mówców zostały nagrodzone burzliwymi oklaskami.

Ciekawy wieczór, na którym obecny był również szef Polskiej Misjii Dyplomatycznej, ambasador Izydorczyk, zakończono pokazem filmów polskich.

Bestialski terror wobec działaczy demokratycznych w Iranie

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, Międzynarodowe Stowarzyszenie Prawników-Demokratów ogłosiło odezwę, w której zwraca uwagę międzynarodowej opinii publicznej na wiadomości z Teheranu w sprawie okrutnego traktowania więźniów politycznych.

W lutym br. 21 więźniów — działaczy demokratycznych, skierowano z Teheranu do obozu koncentracyjnego na wyspach w Zatoce Perskiej. Wśród deportowanych demokratów znajdują się wybitni uczeni, pisarze, działacze związkowi itd.

Już ze względu na wybitnie niezdrowy klimat tych wysp, deportacja równa się w praktyce skazaniu na śmierć.

Międzynarodowe Stowarzyszenie Prawników - Demokratów protestuje z oburzeniem przeciwko systematycznym prześladowaniom działaczy demokratycznych w Iranie.

Umowy planowe przyczynią się do podniesienia dyscypliny gospodarczej

Projekt ustawy o obowiązku zawierania umów planowych w gospodarce socjalistycznej

Na ostatnim posiedzeniu Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów rozpatrzył projekt ustawy o obowiązku zawierania umów planowych w gospodarce socjalistycznej. Projekt ustawy — o doniosłym dla naszego życia gospodarczego znaczeniu — przewiduje, że przedsiębiorstwa państwowe i organizacje gospodarcze sektora socjalistycznego obowiązane będą corocznie do zawierania między sobą umów, regulujących ich prawa i obowiązki w zakresie zaopatrzenia, zbytu i przewozów towarów, niezbędnych do wykonania zadań wynikających z rocznych narodowych planów gospodarczych.

Umowy doprowadzą do skonkretyzowania planowych zadań poszczególnych jednostek gospodarczych, zorganizowania ścisłej współpracy przedsiębiorstw socjalistycznej gospodarki i podniesienia dyscypliny gospodarczej. Staną się one także źródłem prawidłowej, do stosowanej do zadań planowych organizacji wewnętrznej pracy przedsiębiorstw.

Wstępne prace w celu jak najszybszego wprowadzenia w życie ustawy o obowiązku zawierania umów planowych — bezpośrednio po jej uchwaleniu przez Sejm — zostały już rozpoczęte.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na tym samym posiedzeniu zlecił uchwałą wyznaczenie we wszystkich ministerstwach specjalnych komórek, które mają zorganizować akcję przygotowawczą do zawierania umów, kierować nią oraz instruować podległe jednostki przy opracowywaniu planu zawierania umów. Prace tych komórek koordynować będzie Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego łącznie z Główną Komisją Arbitrażową.

W r. b. zawierane będą trzy rodzaje umów planowych: umowy generalne, szczegółowe i bezpośrednie.

Umowy generalne zawierane będą przez centralne zarządy przemysłów, zjednoczenia podległe bezpośrednio władzom naczelnym, centrale zbytu, centrale spółdzielni i centrale spółdzielczo - państwowe. Umowy określą wzajemne prawa i obowiązki stron, przedmiot dostawy i zbytu, sposób jego rozdziału pomiędzy jednostki podległe wymienionym przedsiębiorstwom, które umowę generalną zawierają oraz obowiązki w zakresie organizacji zawierania umów szczegółowych i zapewnienia warunków do wykonania tych umów. W ten sposób, poprzez umowy generalne główne jednostki życia gospodarczego stworzą właściwe warunki, aby przewidziana planem produkcja została wykonana i właściwie rozprowadzona.

Umowy szczegółowe na rok 1950 zawierane będą przez przedsiębiorstwa podległe lub nadzorowane przez jednostki obowiązane do zawierania umów generalnych. Umowy szczegółowe zawierać będą dokładne określenie treści świadczeń obu stron, termin wykonania umowy, miejsce i sposób wykonania umowy, jak również określenie odszkodowań w wypadku niezrealizowania umowy.

Umowy bezpośrednie natomiast zawierać będą przedsiębiorstwa, nie podlegające jednostkom obowiązanym do zawierania umów generalnych.

W ciągu najbliższego miesiąca poszczególne resorty opracują i przedłożą do zatwierdzenia przewodniczącemu Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego projekty ogólnych warunków dostawy oraz wzorów umów (umowy typowe), według których będą zawierane umowy planowe.

Umowy planowe przyczynią się w poważnej mierze do ugruntowania zasad rozrachunku gospodarczego, [illegible] oraz usprawnienia naszego życia gospodarczego.

KP Finlandii domaga się radykalnej zmiany polityki rządu

Przemówienie sekretarza generalnego KP Finlandii W. Pessi

HELSINKI (PAP). — Dziennik „Työkansan Sanomat" zamieścił streszczenie przemówienia sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Finlandii — Wille Pessi, wygłoszonego na VI zjeździe Rady Zarządu KP Finlandii. W przemówieniu tym Pessi poddał ostrej krytyce politykę wewnętrzną i zagraniczną rządu Fagerholma i popierających go partii politycznych oraz nakreślił główne zadania KP Finlandii.

Pessi podkreślił, że walka dwóch obozów — demokratycznego i antydemokratycznego — znajduje odzwierciedlenie również w Finlandii, gdzie koła kapitalistyczne i przywódcy prawicy socjaldemokratycznej wykonują rozkazy imperialistów anglo-amerykańskich zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej jak i zagranicznej, a zwłaszcza w dziedzinie polityki gospodarczej.

Tego rodzaju polityka spowodowała, iż gospodarka kraju znalazła się w obliczu kryzysu ekonomicznego, że Finlandia podporządkowana została całkowicie kapitałowi amerykańskiemu. Wzamian za pożyczki, otrzymane z USA, koła rządzące Finlandii, zgodnie z żądaniem imperialistów amerykańskich, prowadzą reakcyjną, antyrobotniczą politykę, stosują represje wobec strajkujących robotników i dążą do rozbicia ruchu zawodowego.

Rząd Fagerholma nie wykonywał tych postanowień traktatu pokojowego, które zmierzały do utwierdzenia demokracji w Finlandii i likwidacji faszyzmu. Rząd Fagerholma zlikwidował demokratyczną policję państwową i stworzył na jej miejsce tajną policję faszystowską. Rząd Fagerholma zniósł wolność słowa, prasy, zebrań i strajków, stosując — jak to było w Kemi — jawny terror wobec robotników.

Pessi stwierdził, że reakcja fińska już od dłuższego czasu dąży do stworzenia takiej sytuacji, która umożliwiłaby jej niewykonywanie traktatu pokojowego. Krokiem w tym kierunku było sformowanie rządu prawicy socjal-demokratycznej, który w znacznej mierze zaczął prowadzić reakcyjną politykę przedwojenną.

W dziedzinie polityki zagranicznej — ciągnął dalej Pessi — reakcja fińska zmierza do jak najściślejszego związania Finlandii z imperialistycznymi państwami Zachodu.

Mówca przypomniał, że przywódcy socjal-demokratyczni zdecydowanie występowali przeciwko ukaraniu zbrodniarzy wojennych i likwidacji organizacji faszystowskich, uniemożliwiając jednocześnie zwolnienie z więzień działaczy postępowych, że gotowi byli wziąć udział w planie Marshalla, ale odmawiali stanowczo zawarcia układu o przyjaźni i współpracy ze Zw. Radzieckim, że usunęli z partii działaczy demokratycznych, broniąc jednocześnie znanych faszystów i zbrodniarzy wojennych, jak np. Tannera.

Pessi podkreślił dalej, iż obecni przywódcy partii socjaldemokratycznej najbardziej obawiają się jedności klasy robotniczej i czynią wszystko, aby nie dopuścić do jej jedności.

Tego rodzaju polityka socjaldemokratów wywołuje coraz większe niezadowolenie wśród mas członkowskich, które znajduje m. in. wyraz w spadku liczby członków partii socjal-demokratycznej i w krytyce, z jaką kierownictwo partii spotyka się na zebraniach dołowych organizacji partyjnych.

Omawiając wyniki wyborów do kolegium elektorów, Pessi podkreślił, że świadczą one o znacznej zmianie w układzie sił klasowych w porównaniu z ostatnimi wyborami do Sejmu i dowodzą wzrostu wpływów Partii Komunistycznej i Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego w Finlandii.

Wzrost sił postępowych spowodował, iż stała się aktualna sprawa udziału przedstawicieli Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego w rządzie. W kierowniczych kołach kraju zdają sobie sprawę z tego, iż prawicowy rząd socjal-demokratyczny nie może kontynuować swej działalności.

Pessi podkreślił, że pewne koła pragnęłyby udziału przedstawicieli Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego w rządzie, aby móc zamaskować charakter polityki reakcyjnej, z której nie zamierzają one zrezygnować. Jednakże — oświadczył Pessi — nie mamy najmniejszego zamiaru wejść do takiego rządu, w którym uzyskalibyśmy kilka drugorzędnych tek, aby stanowić parawan dla dalszego uprawiania reakcyjnej polityki. Domagamy się radykalnej zmiany obecnego kierunku polityki.

Mówiąc o zadaniach Partii Komunistycznej, Pessi stwierdził, że jej głównym zadaniem jest stworzenie jednolitego frontu klasy robotniczej oraz walka z rozbijaczami socjal-demokratycznymi, ich stałe demaskowanie. W tej dziedzinie osiągnięto już pewne sukcesy.

Niezwykle ważnym zadaniem Partii Komunistycznej — oświadczył Pessi — jest walka o pokój oraz demaskowanie podżegaczy wojennych. Główną przesłanką sukcesów tej walki jest nawiązanie ściślejszej współpracy między Finlandią a Związkiem Radzieckim i innymi krajami demokratycznymi. Dlatego też do takiej polityki winni dążyć wszyscy miłujący pokój obywatele Finlandii.

Stały Komitet Obrońców Pokoju rozpoczął obrady w Sztokholmie

Dokończenie ze str. 1

ster sprawiedliwości John Rogge i Johannes Steel.

Z Wenezueli przybył Victor Martinez, z Kanady — dr James Endicott, z Australii — Rupert Lockwood, z Kuby — dr Rodrigez, z Meksyku — gen. Heriberto i Carles Noble, z Czechosłowacji — pani Hodinova - Spurna, z Węgier — pani Elżbieta Andites, z Niemiec — znana pisarka Anna Seghers. Oczekiwane jest przybycie wielu wybitnych osobistości, jak np. przywódcy włoskiej partii socjalistycznej Pietro Nenni, wicepremiera Demokratycznej Republiki Niemieckiej — Otto Nuschke, pisarza Hermana Kastnera, chińskiego pisarza Emi-Siao i wielu innych.

Do prezydium szwedzkiej sekcji Komitetu napływają już od szeregu dni serdeczne pozdrowienia i życzenia dla Kongresu od załóg poszczególnych zakładów, od związków zawodowych i innych organizacji zawodowych i społecznych.

Demonstracje pokojowe w Londynie

LONDYN (PAP). — We wtorek odbyły się w Londynie masowe demonstracje pokojowe z okazji przybycia do stolicy Anglii międzynarodowej delegacji Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Od chwili rozpoczęcia popołudniowej sesji parlamentu do późnych godzin wieczornych kuluary Izby Gmin wypełniały setki delegatów brytyjskiej ludności pracującej.

Czekając na wejście do parlamentu, kobiety urządziły spontaniczną owację na cześć delegacji kobiet radzieckich, która przebywa w Londynie w związku z obchodem Międzynarodowego Dnia Kobiet. Międzynarodową delegację Światowego Komitetu Pokoju, z posłem Francuskiej Izby Deputowanych Locrivain Servoz na czele, przyjął w przedsionku Izby Gmin przywódca partii liberalnej Clement Davies. Delegacja wręczyła mu pismo z żądaniem przedłożenia parlamentowi brytyjskiemu wniosku odnośnie redukcji zbrojeń i zakazu produkcji bomby atomowej. Churchill i Attlee odmówili przyjęcia delegacji.

Z gmachu parlamentu delegacja międzynarodowa udała się na zorganizowany staraniem brytyjskiego komitetu pokojowego wiec, który zgromadził tysiące londyńczyków.

Na wiecu przemawiali członkowie delegacji: Locrivain Servoz, socjalistyczny poseł do parlamentu włoskiego Giusto Tolloy, delegatka radziecka — wiceminister oświaty Dubrowina oraz znany uczony brytyjski prof. Bernal.

Odezwa 33 pisarzy amerykańskich

NOWY JORK (PAP). — 33 pisarzy amerykańskich z Howardem Fastem na czele ogłosiło odezwę protestującą przeciwko odmowie udzielenia wiz delegacji Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, która pod przewodnictwem Picasso i dziekana katedry Canterbury Johnsona miała przybyć do USA i złożyć w Kongresie amerykańskim apel w sprawie pokoju.

Polska nie będzie uczestniczyć w organizacjach gospodarczych będących narzędziami imperializmu USA

Dokończenie ze str. 1

Zjednoczonym i odbudowę potencjału wojennego Niemiec. Szkodliwe skutki polityczne i gospodarcze Planu Marshalla nie ulegają już dzisiaj żadnej wątpliwości.

Bank stwierdza zresztą wyraźnie w swoim sprawozdaniu za rok 1947/48 fakt zupełnego podporządkowania swojej polityki Planowi Marshalla i jego tendencji do wskrzeszenia potęgi gospodarczej separatystycznych Niemiec zachodnich, uzależnionych od Stanów Zjednoczonych.

Bank przyznaje się również we wspomnianym wyżej sprawozdaniu do dyskryminacji politycznej w stosunku do krajów Demokracji Ludowej, a między innymi i w stosunku do Polski, powołując się na istniejące trudności i niepewności polityczne w Europie, które uniemożliwiły Bankowi przyznanie pożyczek tym krajom, to znaczy krajom nie uczestniczącym w planie Marshalla.

W wypadku, gdy Bank, wykonując instrukcje rządu Stanów Zjednoczonych, udzielał pożyczek tak zwanym państwom marshallowskim, to były one — wbrew wyraźnym postanowieniom statutowym przeznaczone w dużej mierze na cele konsumcyjne, a w wypadku np. pożyczki udzielonej Francji, była ona bezpośrednią pomocą dla wojsk francuskich walczących przeciwko sprawiedliwym dążeniom narodu Vietnamu do wolności i niepodległości.

W swoim memoriale skierowanym do Rady Społeczno-Gospodarczej Organizacji Narodów Zjednoczonych, w sprawie rozwoju gospodarczego krajów zacofanych, Bank popiera wyraźnie ekspansję kapitału amerykańskiego na tereny tych krajów i występuje otwarcie przeciwko podstawowym warunkom ich rozwoju, to jest przeciwko zasadzie ich politycznej suwerenności oraz przeciwko zasadzie ich uprzemysłowienia.

W obliczu zupełnego podporządkowania się Banku dyktatowi Stanów Zjednoczonych i ich imperialistycznej polityce, przedstawiciele Polski w Radzie Gubernatorów Banku oraz delegacje polskie na kolejnych sesjach Rady Społeczno-Gospodarczej oraz Zgromadzenia ONZ poddawały Międzynarodowy Bank dla Odbudowy i Rozwoju ostrej i sprawiedliwej krytyce. Po wyczerpaniu wszystkich środków, jakie Rząd Polski miał do dyspozycji, aby zmienić dotychczasową politykę Banku i skłonić go do ścisłego przestrzegania własnego statutu oraz zasad Karty Narodów Zjednoczonych, Polska nie może nadal przez swą obecność w Banku brać odpowiedzialności za fakt, iż Bank stał się jawnym narzędziem amerykańskiego imperializmu, zagrażającego pokojowi świata i wolności narodów. Toteż Rząd Polski, nie widząc możliwości dalszej współpracy z Międzynarodowym Bankiem dla Odbudowy i Rozwoju, zgłasza niniejszym, zgodnie z art. VI statutu, swoje wystąpienie.

*

Notę analogicznej treści ambasador Winiewicz skierował w imieniu Rządu RP do Prezesa Rady Wykonawczej i Dyrektora Naczelnego Międzynarodowego Funduszu Monetarnego.

Nota stwierdza między innymi, że Międzynarodowy Fundusz Monetarny stał się powolnym narzędziem w rękach Rządu Stanów Zjednoczonych, którego gospodarcza i polityczna ekspansja jest zaprzeczeniem celów, którym służyć miał Międzynarodowy Fundusz Monetarny.

Wobec powyższego Rząd RP nie widzi możliwości dalszej współpracy z Międzynarodowym Funduszem Monetarnym i zgłasza zgodnie z art. XVI, sekcja 1, swoje wystąpienie.

„Nasze Rady Narodowe dojrzały do realizacji reformy władzy administracyjnej"

Uczestnicy kursu wójtów i przewodniczących rad narodowych dyskutują nad sejmowym przemówieniem tow. J. Cyrankiewicza

W Powiatowej Radzie Narodowej w Kielcach odbywa się kurs wójtów i przewodniczących gminnych rad narodowych. Na jednym z wykładów przedyskutowano przemówienie sejmowe tow. Premiera Cyrankiewicza na temat tak ważnego wydarzenia w życiu całego kraju, jakim będzie reforma władzy administracyjnej.

Oto kilka głosów z dyskusji:

— „Myślę — mówił Jan Mentel, członek ZSL, przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Wodzisławiu — że nasze rady dojrzały już do tego, aby przystąpić do realizowania reformy władzy administracyjnej. Wyrośli w nich nowi ludzie, którzy nauczyli się rządzić — u nas swoją gminą, w mieście — swoim miastem. Rady stawały się coraz silniejsze, coraz bardziej hartowały się w ogniu walki klasowej.

Dzięki pomocy najbardziej świadomych działaczy społecznych z naszej gminy, dzięki pomocy robociarzy z Jędrzejowa wprowadziliśmy do naszej rady ludzi, oddanych Polsce Ludowej, ludzi stających w obronie mało i średniorolnych chłopów, ludzi, którzy przyczynili się do powstania spółdzielni produkcyjnej.

Wiemy już teraz jak w naszych warunkach walczyć z wrogiem klasowym — a to jest przecież jedna z głównych umiejętności rządzenia. Bierzemy na siebie obowiązek przeprowadzenia reformy w naszych gminach, ale rozumiemy, że czekają nas ciężkie i odpowiedzialne zadania. I tutaj nie obędzie się bez walki klasowej — musimy dołożyć wszelkich starań, by usunąć niedociągnięcia w naszej pracy, musimy mieć do tego czasu rady całkowicie oczyszczone od wroga klasowego — musimy dowieść, że jesteśmy godni zaufania jakim obdarzy nas Sejm".

Przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Kliszowie (pow. pinczowski), Nogacki, podał przykłady, jak gminna rada stawała w obronie mało i średniorolnych chłopów i wy[illegible] związane z przebudową gospodarczo - społeczną wsi polskiej.

W osobie Henryka Manna naród niemiecki utracił wielkiego demokratę

Depesze kondolencyjne prezydenta Piecka i premiera Grotewohla

BERLIN (PAP). Z powodu śmierci wielkiego humanisty i pisarza niemieckiego Henryka Manna prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck wystosował do jego brata Tomasza Manna depeszę kondolencyjną, w której podkreśla, że naród niemiecki stracił nie tylko jednego ze swych największych pisarzy, lecz również wielkiego demokratę.

Premier Otto Grotewohl w imieniu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej wystosował na ręce Tomasza Manna depeszę, wyrażając głęboki żal z powodu zgonu Henryka Manna.

Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej na specjalnym posiedzeniu w dniu 13 marca uchwaliła orędzie żałobne, które stwierdza m. in., że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej będzie uważał za swój zaszczytny obowiązek dbać o to, aby spuścizna literacka Henryka Manna stała się znana wszystkim, a przede wszystkim młodzieży niemieckiej.

„Izwiestia" o Henryku Mannie

MOSKWA (PAP). „Izwiestia" poświęcają artykuł pamięci zmarłego przed kilku dniami wielkiego pisarza niemieckiego — Henryka Manna.

Dziennik przypomina, że już w pierwszym okresie swej twórczości Henryk Mann wystąpił w sposób zdecydowany przeciwko imperializmowi i szowinizmowi kliki wojskowej w Niemczech.

Henryk Mann zdecydowanie występował przeciwko polityce rozczłonkowania Niemiec, zgwałconej na rozkaz kolonizatorów amerykańskich. Toteż po proklamowaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej Henryk Mann z całego serca powitał ten doniosły akt polityczny.

„Izwiestia" podkreślają, że Mann do ostatniego dnia życia był i pozostał wiernym przyjacielem Związku Radzieckiego, walcząc z wyzuaną kampanią antyradziecką, rozpętaną przez Wall Street.

Powrót delegacji polskiej z Albanii

W dniu 15 bm. powróciła do Warszawy polska delegacja, która brała udział w obywających się ostatnio w Albanii Kongresie Obrońców Pokoju. Delegację w składzie: gen. Wągrowski, Wanda Jakubowska i Jan Kolasa powitał na lotnisku sekretarz generalny Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Jerzy Borejsza oraz z ramienia KC PZPR tow. Tomorowicz.

Chłopi przystępują do współzawodnictwa przed siewami wiosennymi

W czasie narad gromadzkich, które odbyły się w całym kraju w okresie od 10 lutego do 10 marca br. chłopi przedyskutowali szczegółowo zadania rolniczego planu gospodarczego na rok bież., a specjalnie planu wiosennych zasiewów. W czasie narad, wielokrotnie podkreślano wielką rolę współzawodnictwa pracy w terminowym i sprawnym wykonywaniu zadań produkcyjnych. Doceniając znaczenie współzawodnictwa chłopi postanowili je wydatnie rozszerzyć i objąć nim wszystkich gospodarzy w poszczególnych gromadach.

Na ręce ministra Rolnictwa i Ref. Rolnych napływają liczne listy i depesze, w których chłopi meldują swe przystąpienie do współzawodnictwa i podejmują zobowiązania produkcyjne na rok bieżący.

Tak np. chłopi z gromady Łęczyce w pow. Nowy Tomyśl (woj. poznańskie) piszą: „Jednogłośnie wyrażamy postanowienie wzięcia udziału w ogólnokrajowym współzawodnictwie pracy i wzorem naszych towarzyszy - robotników zobowiązujemy się do wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych".

Podobne listy nadesłali chłopi gromady Duszniki w pow. szamotulskim oraz chłopi z gromady Lwówek, na Ziemi Lubuskiej.

Tylko partia komunistyczna broni interesów ludu Indii

Oświadczenie 11 czołowych działaczy którzy wystąpili z partii socjalistycznej

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS z Delhi, dziennik „Nasa Sabera" zamieścił list zbiorowy 11 czołowych działaczy Socjalistycznej Partii Indii, w którym zawiadamiają oni o wystąpieniu z szeregów partii.

Przekonaliśmy się — piszą autorzy — że partia socjalistyczna jest przybudówką Partii Kongresowej i obie te partie stanowią ostoję kapitalizmu w Indiach.

Przekonaliśmy się, że przynależność do Socjalistycznej Partii Indii równoznaczna jest ze zdradą mas pracujących.

Obecnie — piszą dalej autorzy listu — stało się dla nas jasne, że tylko Partia Komunistyczna konsekwentnie walczy o wyzwolenie mas ludowych od wyzysku, o ustanowienie władzy robotników i chłopów, o socjalizm.

Zawiadamiając o wystąpieniu z partii socjalistycznej — piszą w konkluzji autorzy listu — zobowiązujemy się jednocześnie działać zgodnie ze wskazaniami partii komunistycznej i przestrzegać jej dyscypliny.

Opór ludu greckiego nie został złamany

Dziennik „Prawda" o wynikach „wyborów" w Grecji

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" omawia wyniki zorganizowanych niedawno w myśl instrukcji Waszyngtonu i pod kierownictwem ambasady USA „wyborów" parlamentarnych w Grecji.

Dziennik podkreśla, że do wyborów tych niedopuszczono zupełnie partii prawdziwie demokratycznych, należących do Frontu Narodowo-Wyzwoleńczego (EAM).

Prócz zdeklarowanych monarchofaszystów, w wyborach mogły wziąć udział jedynie burżuazyjne partie i ugrupowania, uznane za „lojalne", choć znajdujące się formalnie w opozycji. Jednakże rządząca klika monarchofaszystowska uczyniła wszystko, by przeszkodzić wyborowi do parlamentu nawet przedstawicieli tych „opozycyjnych" partii burżuazji.

Głosowanie odbywało się — jak wiadomo — w atmosferze najpotworniejszego terroru, pod nadzorem „Asfalii" (greckiej odmiany gestapo) i wojska.

Mimo to, liczba głosów, zebranych przez monarchofaszystów zmniejszyła się w porównaniu z rokiem 1946 przeszło dwukrotnie.

Prasa amerykańska i angielska komentując „nieoczekiwane" wyniki wyborów w Grecji, nie może ukryć swego rozczarowania i zaniepokojenia. Amerykańskich gospodarzy Grecji nie niepokoi zbytnio dojście do władzy partii burżuazyjnej „opozycji". Zaniepokojenie ich wynika z tego, że ich agentura monarchofaszystowska załamała się, że masy pracujące Grecji, mimo okrutnego terroru, zdołały zamanifestować swą nienawiść do reżimu monarchofaszystowskiego i do jego protektorów amerykańskich.

„Prawda" stwierdza, że reżim monarchofaszystowski w Grecji przeżywa ostry kryzys. Opór ludu greckiego nie został złamany.

J. Iwaszkiewicz powrócił do Warszawy

Dnia 15 bm. powrócił do Warszawy po pobycie w Rzymie i w Paryżu znany literat Jarosław Iwaszkiewicz, członek delegacji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

I zjazd korespondentów tygodnika „Przyjaciółka"

W dniu 15 bm. rozpoczęły się trzydniowe obrady I Zjazdu Korespondentów Wiejskich tygodnika kobiecego „Przyjaciółka", z udziałem ponad 150 korespondentek i korespondentów z całego kraju. W Zjeździe wzięli udział również przedstawiciele KC PZPR, NKW ZSL, Zarządu Głównego ZSCh, Ligi Kobiet, TPD oraz delegacja robotnic stolicy.

Z ramienia KC PZPR powitała Zjazd tow. Orłowska.

Wygłoszony następnie przez Pszczółkowskiego referat o nowych drogach rozwoju wsi polskiej, wywołał ożywioną dyskusję.

Zebrani wśród entuzjastycznych oklasków uchwalili wysłać depeszę do Prezydenta RP, tow. Bolesława Bieruta oraz do Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich w Moskwie.

Ciągłe prowokacje faszystów greckich na granicy Bułgarii

NOWY JORK (PAP). — Sekretariat ONZ otrzymał od bułgarskiego ministra spraw zagranicznych Poptomowa notę, stwierdzającą, że rząd ateński w okresie między 1 sierpnia 1949 r. a końcem lutego 1950 r., sprowokował 78 incydentów na granicy z Bułgarią.

Min. Poptomow stwierdza, że władze greckie kontynuują swą politykę naruszania pokoju na Bałkanach oraz prosi sekretarza generalnego ONZ o zakomunikowanie tych faktów członkom ONZ.

W KILKU ZDANIACH

BUDAPESZT. We wtorek wieczorem zakończyła się trzydniowa konferencja przedstawicieli związków zawodowych pracowników przemysłu chemicznego. Postanowiono utworzyć międzynarodowe Zrzeszenie związków zawodowych pracowników przemysłu chemicznego z siedzibą w Budapeszcie.

TIRANA. Prezydium Zgromadzenia Narodowego Albańskiej Republiki Ludowej ogłosiło rozporządzenie, stanowiące, że wybory powszechne do Zgromadzenia odbędą się 28 maja 1950 roku.

Święto Narodowe Węgier



W dniu 15 bm. minęła 5-ta rocznica wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką. Na zdjęciu fragment stolicy Węgier — Budapesztu.

Pięciolecie wolności Węgier

Jerzy Winnicki

Pięć lat, które upłynęły od chwili, gdy naród węgierski odzyskał wolność dzięki wspaniałemu zwycięstwu bohaterskiej Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, stanowi epokę, z której węgierska klasa pracująca może być dumna.

Z zacofanego, feudalnego kraju, rządzonego przez tysiąc rodzin arystokratycznych i obszarniczych oraz garść przemysłowców, przeważnie reprezentujących obce kapitały, Węgry przemieniły się w republikę demokratyczno-ludową, w której jedynym suwerennym władcą jest lud węgierski.

Cztery i pół miliona morgów węgierskich (tysiąc morgów węgierskich odpowiada 570 ha) należało do takich magnatów jak książę Esterhazy, książę Festeti i innych rodów szlacheckich. Kościół katolicki władał 994.000 morgów. Natomiast 779.000 spośród najbiedniejszych chłopów nie posiadało ani kawałka ziemi, ani domu. Trzy miliony ludzi na wsi żyły na poziomie nędzarzy.

W roku 1945 wyzwolony naród węgierski dokonał pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Węgier wywłaszczenia latyfundiów hrabiowskich, kościelnych i innych wielkich posiadłości ziemskich. W ręce 642.000 bezrolnych przeszło 3.258.000 węgierskich morgów ziemi.

Jednocześnie dokonano nacjonalizacji przemysłu. Przed wojną kapitaliści zaniedbywali rozwój przemysłu ciężkiego. Po znacjonalizowaniu początkowo 91 proc. przemysłu, rozpoczęto przestawianie produkcji zgodnie z potrzebami narodowymi Węgier. Podstawą stał się 3-letni plan odbudowy.

Produkcja rośnie

O rezultatach nacjonalizacji przemysłu i systemu planowania świadczą cyfry produkcji. W roku 1938 wydobycie węgla kamiennego wynosiło 9,3 mln. ton. W roku 1949 wydobycie podskoczyło do 11,5 mln. ton. W roku 1938 produkcja stali wyniosła 648.000 ton, w. roku 1949 — ponad 800.000 ton. Wartość produkcji przemysłu maszynowego osiągnęła w roku 1938 półtora miliarda forintów. W roku 1949 wyniosła prawie 3 miliardy forintów.

Tych kilka cyfr daje wyobrażenie o przełomowym znaczeniu przemian, jakie nastąpiły już w początkowym okresie po wyzwoleniu Węgier przez Armię Radziecką.

Spiski reakcji

Sukcesy węgierskiej klasy pracującej, coraz lepiej gospodarzącej się we własnym kraju, wzbudziły wściekłą nienawiść zbiegłych obszarników, kapitalistów i wszelkiego rodzaju reakcjonistów. Kierując się wskazówkami imperialistów zachodnich, którzy nasłali do republiki węgierskiej swych szpiegów i dywersantów, reakcja usiłowała zdezorganizować życie gospodarcze i polityczne młodej demokracji węgierskiej, a następnie przeciągnąć Węgry do obozu imperialistycznego.

Czujność węgierskich mas pracujących, czujność Węgierskiej Partii Pracujących, powstałej po zjednoczeniu Partii Komunistycznej i Socjalistycznej, udaremniła te niecne zamiary. Zdemaskowana została szpiegowsko-spiskowa agentura, kierowana przez kardynała Mindszenty'ego. Wykryto i unieszkodliwiono podłą agenturę titowsko-anglosaską zdrajcy Rajka i jego wspólników. Szpiedzy anglosascy Vogeler, Sanders, Geiger i inni zostali schwytani i stawieni przed sądem. Skompromitowani dyplomaci amerykańscy i brytyjscy, którzy kierowali tą wywrotową robotą musieli opuścić granice Węgier. Demokracja węgierska stoczyła ciężką walkę z nasłanymi wrogami, walkę, z której wyszła zwycięsko.

Plan pięcioletni

Obecnie naród węgierski rozpoczął pierwszy rok pięcioletniego planu rozwoju gospodarczego Węgierskiej Republiki Ludowej. Plan ten przewiduje ogromny wzrost produkcji we wszystkich gałęziach przemysłu i rolnictwa oraz potężny rozwój urządzeń kulturalnych w służbie mas ludowych.

Pod koniec 1954 roku wydobycie węgla kamiennego ma dosięgnąć 18 miln. ton, wytop stali — 1,5 miln. ton. Produkcja energii elektrycznej równać się będzie trzykrotnej produkcji z lat przedwojennych. Ogromny wzrost zaplanowany jest w dziedzinie wytwórczości dóbr konsumpcyjnych. Pod koniec pięciolatki na każdego mieszkańca wypadnie dwa razy tyle materiałów wełnianych, co w roku 1949. To samo dotyczy wielu innych towarów masowego spożycia. Liczba mieszkań wybudowanych do końca 1954 roku będzie czterokrotnie większa od liczby mieszkań, które istniały w roku 1938, kiedy w jednej izbie tłoczyło się po 4—5 robotników. Cyfry te nie obejmują budownictwa mieszkalnego na wsi, które również odpowiednio wzrośnie.

W ramach planu pięcioletniego powstaną liczne, nowe zakłady przemysłowe. Każda z pozycji tego planu przepojona jest wiarą we własne siły narodu węgierskiego i najwyższą dbałością Węgierskiej Partii Pracujących o potrzeby szerokich mas i o przyszłość kraju.

Wzrost dobrobytu

Wzrosła oczywiście realna wartość płac robotniczych, dzięki czemu robotnik węgierski konsumuje obecnie więcej niż przedwojenny robotnik. Ponadto robotnik węgierski korzysta dziś z usług i świadczeń społecznych, o których za czasów panowania burżuazji marzyć nawet nie mógł. Ma on zapewniony płatny urlop, wczasy, pokarm zapobiegający chorobom zawodowym, itp. Wartość tych świadczeń wynosi 238 forintów na każdego pracującego miesięcznie, co wynosi ok. 28,8 proc. jego miesięcznego wynagrodzenia.

W okresie realizacji planu 3-letniego powstały nowe szpitale i zakłady lecznicze, a dawne zostały rozbudowane i unowocześnione. Ruchome przychodnie lekarskie dokonują objazdów terenów wiejskich udzielając fachowej pomocy lekarskiej. Plan pięcioletni przewiduje rozbudowę urządzeń szpitalnych, zakładów położniczych, domów dziecka itp. kosztem miliarda forintów.

Dziś 3.500 jutro 20.000 traktorów

Wspaniałe wyniki osiągnięte w toku realizacji planu trzyletniego są rezultatem zjednoczenia się węgierskich mas ludowych wokół Węgierskiej Partii Pracujących. Zaufanie i entuzjazm mas dla programu rozwoju demokracji ludowej i wejścia na drogę socjalizmu zaznaczyły się również na odcinku wsi. Dokonana reforma rolna zaspokoiła głód ziemi bezrolnych i dawnej służby folwarcznej. Ale mało- i średniorolni chłopi rozumieją coraz lepiej, że wprowadzenie nowoczesnych metod uprawy ziemi i maszyn rolniczych jest niemożliwe przy istnieniu drobnych gospodarstw rolnych. Dlatego wbrew złośliwej agitacji bogaczy wiejskich, na wsi węgierskiej powstało już półtora tysiąca spółdzielni produkcyjnych, które korzystają z obsługi 200 stacji maszynowych, wyposażonych w trzy i pół tysiąca traktorów. Przy [illegible] liczba stacji maszynowych wzrośnie do 500, a ich park traktorowy do liczby 20.000 maszyn.

Konstytucja pomnikiem wyzwolenia

Zdobycze i prawa węgierskich mas pracujących zostały zawarowane Konstytucją Węgierskiej Republiki Ludowej, uchwalonej na wniosek Węgierskiej Partii Pracujących w sierpniu ub. roku. Pierwsze zdanie tej konstytucji brzmi:

„Siły zbrojne Wielkiego Związku Radzieckiego wyzwoliły nasz kraj spod ucisku niemieckich faszystów, rozgromiły antyludową władzę obszarników i kapitalistów, otworzyły przed naszym ludem pracującym drogę demokratycznego rozwoju“.

Referując projekt konstytucji w parlamencie węgierskim, tow. Rakosi oświadczył:

„Punktem wyjściowym wszystkich wyników i sukcesów naszej demokracji ludowej jest walka wyzwoleńcza Wielkiego Związku Radzieckiego i pomoc, którą okazał i okazuje nam wielki przyjaciel narodu węgierskiego, genialny Stalin!“

Polskę wiążą z bratnią Republiką Węgierską serdeczne stosunki przyjaźni oparte na wspólnych dążeniach do zrealizowania socjalizmu w obu krajach. Dlatego sukcesy narodu węgierskiego budzą w społeczeństwie polskim uczucia najszczerszego podziwu i radości. Osiągnięcia narodu węgierskiego, wzmacniając Republikę Węgierską, stanowią cenny wkład w dzieło obozu pokoju, któremu przewodzi wierny przyjaciel Polski i Węgier — Wielki Związek Radziecki.

O słuszne, sprawiedliwe normy w budownictwie

Zygmunt Garnkowski

Sekretarz Generalny Zw. Zaw. Budowlanych

Nasze powojenne budownictwo przeszło wielkie, rewolucyjne przemiany zarówno w dziedzinie struktury organizacyjnej, jak i metod pracy. Zwłaszcza rok 1949 stał się tym rokiem przełomowym, decydującym, jeżeli chodzi o wprowadzenie nowoczesnych, postępowych metod murarki zespołowej, nowoczesnych postępowych metod prac ciesielskich, zbrojarskich i innych.

Drogę, na jaką wkroczyło nasze budownictwo cechuje nowy stosunek do pracy szerokich rzesz budowlanych wyższa organizacja i mechanizacja robót, co powoduje wielkie tempo i rozmach robót — stałe podnoszenie wydajności pracy.

Duże osiągnięcia naszego budownictwa

System trójkowy, przy stawianiu murów parkanowych zainicjowany przez czołowych przodowników - murarzy, stał się obecnie powszechnym, stosowanym na każdej niemal budowie. Organizacja pracy systemem trójkowym, tworzenie brygad specjalizowanych i kompletowanych itd. — obaliły dawne poglądy na możliwości przyśpieszenia i ulepszania wykonawstwa budowlanego, obaliły dawne normy techniczne budownictwa.

Dokonali tego robotnicy budowlani, wzorując się na wspaniałych osiągnięciach radzieckiego ruchu stachanowskiego — świadomi swych zadań i roli w Polsce Ludowej.

Dzięki tym nowym metodom pracy znacznie przyśpieszyliśmy w ciągu 1949 roku tempo wykonywania robót budowlanych. Średnia wydajność pracy w murarstwie wzrosła w 1949 r. o około 30 proc.

Osiągnięcia więc są niewątpliwe. Wzrosło znacznie tempo prac budowlanych, normy są nie tylko z powodzeniem wykonywane, ale często nawet kilkakrotnie przekraczane — zwłaszcza tam, gdzie stosowana jest wyższa organizacja pracy: murarka zespołowa, tynki zespołowe, praca brygadowa i zespołowa w cieślarstwie, betoniarstwie, instalacjach itd. Ta wyższa organizacja pracy stworzyła podstawy i umożliwiła wielki skok w wydajności, dając w rezultacie często rekordowe wyniki zespołów, przekraczające 1.000 i 1.500 proc. normy zasadniczej — normy, ustalonej dla dawnej organizacji pracy — indywidualnej.

Czy wszystkie normy są słuszne?

Powstaje wobec tego pytanie: czy nasze obecne normy w budownictwie odpowiadają nowym warunkom, nowej organizacji pracy? Czy nasze obecne normy w budownictwie, ustalone w okresie, gdy nie istniała jeszcze dzisiejsza, wyższa organizacja pracy, dzisiejsze, nowe metody pracy — czy wszystkie te normy są sprawiedliwe?

Zagadnieniem tym powinien zająć się Zjazd Budowlanych, który obradować będzie 20 i 21 bm. Nad tym zagadnieniem powinien zastanowić się każdy robotnik budowlany, pracujący czy to w zespole, czy indywidualnie.

Bo cóż to jest norma sprawiedliwa?

Norma sprawiedliwa powinna ściśle odpowiadać istniejącej organizacji i warunkom pracy, powinna uwzględniać kwalifikacje robotników i typ wykonywanych przez nich robót, powinna być normą mobilizującą, normą postępową.

Słuszna norma staje się wielką regulującą siłą, organizującą na budowie szerokie masy robotników wokół przodowników pracy. Słuszne normy potrzebne są i po to, aby słabszych, nie nadążających robotników podciągać do czołowych, aby doświadczenie i metody przodowników pracy stawały się zdobyczą wszystkich robotników, aby stworzyć mocne podstawy ogólnego podniesienia wydajności całej załogi.

Słuszne, sprawiedliwe normy — dostępne dla szerokich mas budowlanych — muszą odpowiadać socjalistycznej zasadzie: za równą pracę — równa płaca.

Normy takie nie mogą być podciągane do rekordowych wyników czołowych przodowników pracy budownictwa. Muszą one być dostatecznie wysokie, aby osiągnięcie ich wymagało wydajnej pracy, na którą stać przeciętnego robotnika, aby mogły być wykonywane i przekraczane przez większość robotników. Muszą one być takie, aby nie stwarzały przypadkowego uprzywilejowania pewnych kategorii robotników, a tym samym pokrzywdzenia drugich, aby sprawiedliwie uwzględniały wysiłek i pomysłowość robotnika.

Takie powinny być sprawiedliwe normy w budownictwie.

Normy, które nie są normami

Jak się sprawa norm przedstawia obecnie na naszych budowach?

Setki przykładów wskazuje na to, że nie wszystkie normy są na obecnym etapie rozwoju naszego budownictwa słuszne i sprawiedliwe. Że mamy jeszcze wiele takich norm, które nie odpowiadają nowej organizacji pracy, nowym metodom i technice pracy. Że istnieją jeszcze normy takie, które niewykwalifikowanym robotnikom, pracującym zespołowo czy brygadowo, dają możliwości kilkakrotnie większych zarobków, niż robotnikom wykwalifikowanym, pracującym ze względu na charakter wykonywanych robót — indywidualnie. Że jest jeszcze sporo norm - fikcji, norm, które przekraczane są z łatwością o 1.000 i więcej proc., a więc norm demobilizujących, zacofanych, przeżytych.

Te nonsensy widzą robotnicy budowlani, widzimy my — związkowcy. Pokazują nam je fakty, doświadczenie — nie tylko w Warszawie, ale na terenie całego kraju.

Spójrzmy na kilka takich faktów.

Przy budowie fabryki samochodów na Żeraniu w Warszawie przekroczenia norm w robotach zbrojarskich osiągały 2.000 proc. Jest rzeczą bezsporną, że norma, stosowana na Żeraniu była od początku ustalona niewłaściwie, gdyż wprowadzając nowe metody produkcji, wzięto normę starą. Kurczowe trzymanie się kierownictwa budowy tej starej, demobilizującej normy świadczy, że nie wzięto tu pod uwagę innych, niż na pozostałych budowach, warunków pracy — dużo łatwiejszych, powodujących znaczne zwiększenie wydajności.

Niesprawiedliwy system norm

Powstaje taka sytuacja, że niewykwalifikowani zbrojarze z Żerania, zarabiają niesłusznie kilkakrotnie więcej niż wykwalifikowani zbrojarze na innych budowach — przy jednakowym wysiłku, przy jednakowym wkładzie pracy.

Podobnie bywa w innych dziedzinach prac budowlanych. Np. zespół murarski przy budowie WSK w Mielcu, wykonywał do 2.257 proc. normy, podczas gdy wykwalifikowany murarz, pracujący przy gzymsach czy małych filarach, wyrabiał 100 — 130 proc. normy. Niesprawiedliwość stosowania w zespołach tej samej normy, jaką stosuje się przy indywidualnej pracy — jest tu jaskrawo uwypuklona.

Tę niesprawiedliwość i nieprzydatność szeregu dotychczasowych norm — norm już nierealnych, widzimy i na przykładzie prac tynkarskich (np. zespół w Grudziądzu, który wykonywał do 3.580 proc. normy), prac betonowych (zespół w Krakowie — 2.140 proc. normy), prac ciesielskich (zespół w Katowicach — 2.020 proc. normy), prac instalacyjnych (zespół w Warszawie 2.105 proc. normy) i innych.

Takie zbyt niskie, niesprawiedliwe — gdy są utrzymywane przez długi czas, bez względu na postęp techniczny — normy, pociągają za sobą ponadto niesprawiedliwy rozrachunek: podczas, gdy murarz w murarce zespołowej zarobił 2,5-krotnie więcej, niż zarobiłby przy pracy indywidualnej, a podręczny — 2,9 razy więcej, to pomoc, a więc robotnik mało wykwalifikowany — aż 4-krotnie więcej.

Niesłusznym i często krzywdzącym pewne kategorie robotników, jest stosowanie przy robotach ziemnych, prowadzonych sposobem zmechanizowanym — tych samych norm, jakie stosuje się przy robotach ziemnych — ręcznych. Stosowanie takich norm — to premia nie za wydajność pracy, a za sam fakt postawienia robotnika przy maszynie.

Równie niesłusznym jest utrzymywanie jednakowych norm w Biurach Projektowych — bez względu na to, czy projekt jest własny, czy też typowy — wzorzec.

Ważne zagadnienie

Jak widać więc — system norm, stosowany obecnie w budownictwie, jest w wielu wypadkach niesłuszny, niesprawiedliwy, demobilizujący i krzywdzący. Jak widać—robotnicy budowlani w swej większości — dzięki wyższej, lepszej organizacji i nowym metodom pracy — wyrośli ponad dotychczasowe normy techniczne, złamali je, obalili bezpowrotnie.

„*Cóż począć* — mówił towarzysz Stalin na naradzie stachanowców w 1935 roku — *jeśli dawne normy techniczne przestały odpowiadać rzeczywistości, a nasi robotnicy i robotnice zdążyli już w praktyce przekroczyć je pięciokrotnie, dziesięciokrotnie? Czyż kiedykolwiek zaprzysięgaliśmy wierność swojemu zacofaniu? ...O cóż więc chodzi? Czyżby zabrakło nam odwagi, aby przełamać konserwatyzm niektórych naszych inżynierów i techników, przełamać dawne tradycje i normy i dać ujście nowym siłom klasy robotniczej? ...Jedno jest w każdym razie jasne: obecne normy techniczne nie odpowiadają już rzeczywistości, pozostały w tyle i stały się hamulcem dla naszego przemysłu, aby zaś nie hamować naszego przemysłu, trzeba je zastąpić nowymi, wyższymi normami technicznymi. Nowi ludzie, nowe czasy — nowe normy techniczne*“.

I my mamy nowych ludzi, nowe czasy. Dlatego nie wolno nam przejść obojętnie obok zagadnienia norm w budownictwie. Starając się je usprawnić, musimy kierować się tym, by usprawnione, słuszniejsze normy przyczyniły się do podniesienia inicjatywy i pomysłowości robotniczej, do upowszechnienia wyższych, lepszych form organizacji pracy, by — co jest rzeczą ważną — materialnie zachęcały do tego.

Z tym zagadnieniem przyjdziemy na II Krajowy Zjazd Budowlanych — stawiając je pod rozwagę i rzeczową krytykę.

Przemysł polski na Targach Lipskich

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU“)

Marian Podkowiński

Lipsk, w marcu

Polska bierze po raz drugi po wojnie udział w Targach Lipskich. W roku ub. wystąpiliśmy ze stosunkowo skromnym pawilonem (500 m kw.). Tym razem nasza wystawa zajęła prawie trzykrotnie większą powierzchnię, znajdując się wśród zagranicznych wystawców na drugim miejscu po Związku Radzieckim. Nasz tegoroczny udział w Targach miał znaczenie nie tylko ekonomiczne, ale przybyliśmy do Lipska, celem zademonstrowania, że popieramy demokrację niemiecką, która razem z nami walczy o pokój i wolność.

„Obecność delegacji polskiej w Lipsku — oświadczył na konferencji prasowej wiceminister handlu zagranicznego Czesław Bajer w dniu otwarcia Targów — jest wyrazem wielkiego znaczenia, jakie Polska przywiązuje do powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej. To historyczne wydarzenie w dziejach narodu niemieckiego, będące wynikiem konsekwentnej polityki realizowania uchwał Poczdamu przez Związek Radziecki, doprowadziło do zasadniczej zmiany dotychczasowych stosunków polsko - niemieckich. Po raz pierwszy w dziejach Polska otrzymała zaprzyjaźnionego sąsiada niemieckiego“.

Pod tym właśnie kątem widzenia urządzony został polski pawilon na Targach Lipskich.

Po raz pierwszy wystąpiła Polska z eksponatami ciężkiego przemysłu oraz produkcji maszynowej. Stoisko przemysłu węglowego, ozdobione popiersiem Pstrowskiego, oraz działy przemysłu spożywczego, metalowego, chemicznego, porcelanowego, a przede wszystkim włókienniczego, cieszyły się wielkim zainteresowaniem zwiedzających. W Lipsku pokazaliśmy nasze obrabiarki, pokazaliśmy nasze lokomotywy, podziw wywołały nasze nowe wagony kolejowe, oczarowaliśmy Niemców naszym przemysłem mięsnym, a Niemki — naszymi jedwabiami oraz innymi tekstyliami.

Nasze frezarki oraz maszyny wiertnicze i rozmaite narzędzia techniczne, obsługiwane przez techników polskich, spotkały się z uznaniem niemieckich fachowców, jak mogliśmy stwierdzić z rozmów w naszym pawilonie, który był jednym z najbardziej odwiedzanych stoisk na tegorocznych Targach.

Pawilon polski był zresztą nie tylko obficie zaopatrzony w interesujące eksponaty, ale również architektonicznie wyróżniał się bardzo korzystnie na tle wystaw innych narodów. Plastyczna mapa Polski oraz rzeźba „Polonia“, otwierające nasz pawilon, były artystyczną oprawą całości stoiska, zajmującego kilka gustownie rozplanowanych sal. Pawilon polski, jak to podkreśla demokratyczna prasa niemiecka, doskonale odzwierciedlał dorobek planu trzyletniego oraz naszą zdolność konkurencji na światowych rynkach eksportu.

Również niektóre dzienniki zachodnich Niemiec wyróżniały pawilon polski uwagami, stwierdzającymi poważny dorobek przemysłowy Polski. Z pytań, jakie dziennikarze niemieccy z Trizonii zadawali min. Bajerowi na konferencji prasowej w Lipsku, przebijała również ciekawość i zainteresowanie możliwościami gospodarczych stosunków z Polską, dzisiaj bardzo pożądanego partnera dla wymiany towarowej.

Dobrym pomysłem organizatorów naszego pawilonu była kiermaszowa sprzedaż rozmaitych artykułów spożywczych dla odwiedzających stoisko polskie. Również obsługa informacyjna zrobiła wiele. Broszury, informacje o Polsce Ludowej i jej dorobku gospodarczym i kulturalnym, oraz kolportaż czasopisma „Blick nach Polen“, wydawanego przez Helmuth von Gerlach Gesellschaft — dla zbliżenia z Polską, nie pozostanie bez echa w społeczeństwie niemieckim i pozostawi ślady w prasie.

Przysłuchując się rozmowom Niemców o naszym pawilonie, odnieśliśmy wrażenie, że nasza tegoroczna wystawa w Lipsku spełniła swe zadanie. Ludzie z Demokratycznej Republiki Niemieckiej rozumieją, że stosunki handlowe z Polską, są stosunkami nowego typu, ponieważ opierają się na wymianie handlowej między krajami o planowej gospodarce, między państwami, które należą do jednego, wielkiego obozu pokoju.

I w tym tkwi właściwy sens naszego udziału w tegorocznych Międzynarodowych Targach w Lipsku oraz powodzenie, jaką nasza produkcja cieszyła się wśród społeczeństwa niemieckiego.

Wejście do pawilonu polskiego na Targach Wiosennych w Lipsku

Krótkowzroczne planowanie

Od pewnego czasu daje się zauważyć brak w sprzedaży dostatecznej ilości proszków przeciw bólowi głowy. Zamiast popularnych proszków państwowej produkcji, apteki sprzedają proszki własnego wyrobu, albo też nie sprzedają ich wcale.

Dlaczego tak się stało?

Przecież państwowy przemysł farmaceutyczny stale podnosi produkcję proszków przeciw bólowi głowy.

W r. 1949 państwowy przemysł farmaceutyczny wyprodukował dwukrotnie więcej proszków, niż w r. 1948. Plan na r. 1950 przewiduje wzrost produkcji w porównaniu z r. 1949 o dalsze 150 proc.

Państwowy przemysł farmaceutyczny plany te nie tylko wykonuje, ale i przekracza: np. w ciągu stycznia i lutego br. zamiast 2/3 kwartalnego planu, wykonał on 3 4 planu.

Ale jak nas informuje tow. Konar, dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Farmaceutycznego zdolności produkcyjne przemysłu mogłyby podołać znacznie większym zadaniom, niż te, które przewiduje plan.

Jak z tego widać błąd, wskutek którego powstała luka w zaopatrzeniu rynku, tkwił w samym planowaniu.

Komisja Koordynacyjna, w skład której wchodzą przedstawiciele przemysłu, aparatu dystrybucyjnego („Centrosan“), Ministerstwa Zdrowia, Izby Aptekarskiej oraz Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Farmaceutycznego uchwaliła wprawdzie zwiększenie produkcji, ale jak widać — planowała mimo wszystko wadliwie. Nie uwzględniono mianowicie dostatecznie sytuacji, która wytworzyła się na skutek zaprzestania produkcji proszków przez małe, pokątne fabryczki, nie zbadano statystyk spożycia, — słowem nie wzięto pod uwagę realnej sytuacji na rynku.

Tymczasem pierwsze oznaki, że zaopatrzenie w proszki nie pokrywa w całości zapotrzebowania rynku, wykorzystane zostały natychmiast przez elementy spekulacyjne. Poszedł w ruch cały aparat szeptanej propagandy o rzekomej niezdolności przemysłu do podwyższenia produkcji, a w ślad za tym masowe wykupywanie proszków.

Wicedyrektor Departamentu Zaopatrzenia i Farmacji Ministerstwa Zdrowia, tow. dr Keller oraz przedstawiciele „Centrosanu“ i Izby Aptekarskiej twierdzą, że planowanie nie było ani zbyt wąskie, ani mało przewidujące.

Twierdzeniu temu przeczy jednak charakterystyczny fakt: oto „Centrosan“ zażądał ni stąd ni zowąd od państwowego przemysłu farmaceutycznego, aby już w pierwszym kwartale r. b. wyprodukował 50 proc. zaplanowanej na cały rok bieżący produkcji proszków.

Rzecz prosta, przemysł jakkolwiek w zasadzie może podwyższyć produkcję, nie był przygotowany do tak nagłego zrywu — i oczywiście tego nieoczekiwanego żądania nie mógł spełnić.

Jak z tego wynika, planowanie, na temat którego tak dobrą opinię wyrażają zadowoleni ze swej „owocnej działalności“ przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, „Centrosanu“ i Izby Aptekarskiej nie odznacza się ani dalekowzrocznością, ani precyzją, ani też nie zdradza oznak dostatecznej znajomości potrzeb rynku.

Wniosek jest prosty: wobec tego, że zawiniło kiepskie planowanie, które nie potrafiło wykorzystać możliwości produkcyjnych przemysłu — Komisja Koordynacyjna musi niezwłocznie zrobić wszystko, by w najkrótszym czasie zaopatrzyć rynek w dostateczną ilość proszków przeciw bólowi głowy.

K. Wig.

Pod hasłem przygotowań do siewów wiosennych przebiegają wybory do rad zakładowych w PGR-ach

W całym kraju odbywają się wybory do rad zakładowych Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i zespołach PGR. Dotychczas wybrano rad zakładowych przy 212 gospodarstwach, które zatrudniają ponad 30 tys. robotników i pracowników rolnych.

Na zebraniach wyborczych robotnicy i pracownicy rolni szczegółowo omawiają zadania i plany produkcyjne poszczególnych gospodarstw i przygotowań do wiosennej akcji siewnej. Dużo uwagi poświęca się również krytycznej ocenie pracy ustępujących zarządów.

Na wielu zebraniach robotnicy podejmują długofalowe zobowiązania produkcyjne. Np. robotnicy zespołu PGR w Jabłonnie k. Warszawy zobowiązali się wykonać plan zasiewów wiosennych i sadzenia ziemniaków o 7 dni wcześniej oraz wypełnić plan dostawy tuczników w 110 proc. Zespół Gorowo w woj. olsztyńskim podjął zobowiązanie przyspieszenia siewów wiosennych, sianokosów, żniw, wykopów ziemniaków i siewów jesiennych. Robotnicy gospodarstwa PGR w Baniach Mazurskich w woj. olsztyńskim postanowili do końca bież. miesiąca naprawić 500 metrów drogi gminnej.

Do rad zakładowych wybrano wielu przodowników pracy i racjonalizatorów.

Do rad wybrano również wiele kobiet i przedstawicieli młodzieży.

Ponad 4,5 miln. zł premii dla przodujących pocztowców okręgu szczecińskiego

We współzawodnictwie pracy służby doręczycielskiej i eksploatacyjnej szczecińskiej dyrekcji Poczt i Telegrafów przoduje Bronisław Fijałkowski z agencji pocztowej Wyszomierz. Osiągnął on 180 proc. normy. Za dobre wyniki w pracy został on nagrodzony premią pieniężną.

Dobre wyniki uzyskali także doręczyciele wiejscy — Lucjan Szarko z urzędu pocztowego Nowogrodek, Edward Morański z Objazda, Jan Kołowski z agencji pocztowej Trzygłów i Antoni Cybulski z P.T. Krajanka. Uzyskali oni od 140 do 160 proc. normy.

Również pracownicy urzędu pocztowego Szczecin 2: Władysław Przyborowski, Kazimierz Tomaszewski oraz Jan Kaczmarek, dzięki współzawodnictwu, przyczynili się do usprawnienia pracy w swoim urzędzie. Zostali oni nagrodzeni premiami pieniężnymi.

Współzawodniczący pracownicy Szczecińskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów otrzymali nagrody na ogólną sumę ponad 4,5 miliona zł.

Zakłady przemysłowe Filmu Polskiego przekraczają plany produkcyjne

Zakłady przemysłowe FP nie pozostają w tyle za innymi w walce o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych.

W pierwszym miesiącu planu 6-letniego Bydgoskie Zakłady Fotochemiczne wykonały plan produkcji w 108 proc., polepszając tym samym zaopatrzenie kraju w papiery i chemikalia fotograficzne.

Łódzkie Zakłady Kinotechniczne, wykonujące projektory wąskotaśmowe i urządzenia techniczne dla sieci kin wiejskich, osiągnęły ponad 100 proc. planu produkcji.

FPOS zorganizował kurs dla kierowników świetlic

W Warszawie zakończył się kurs dla kierowników świetlic i referentów kulturalno-oświatowych wszystkich uczelni stołecznych, zorganizowany przez Komitet Środowiskowy Federacji Polskich Organizacji Studenckich.

Uczestnicy kursu zapoznali się z zadaniami i formą pracy zespołów świetlicowych, z nowym odpowiadającym potrzebom widza repertuarem oraz prowadzili zajęcia praktyczne.

W czasie kursu odbyły się pokazy prac kursistów pod hasłem: „Jak urządzić świetlicę" oraz wystawa projektów wzorowych gazetek ściennych.

Zbrodniarz hitlerowski przed sądem w Poznaniu

Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu stanie wkrótce Niemiec Fryderyk Hermann Oskar Gielov, aresztowany pod zarzutem dokonania masowych mordów w obozie w Chełmie.

W czasie okupacji Gielov był początkowo w Gestapo w Poznaniu, a następnie przeniesiony został do obozu w Chełmie, gdzie obsługiwał samochodową komorę gazową. Liczba ofiar, które zginęły z ręki tego zbrodniarza, wynosi ok. 10 tys. osób.

Jesienią 1944 roku Gielov brał czynny udział w likwidacji obozu, uczestnicząc w około 50-ciu egzekucjach.

Na rozprawę powołano szereg świadków, którzy uniknęli zagłady w obozie w Chełmie.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

ZAKOŃCZENIE PRAC NAD KONSERWACJĄ OŁTARZA WITA STWOSZA

Prowadzone od 3 lat z wielkim pietyzmem prace nad konserwacją ołtarza Wita Stwosza, zostały zakończone.

Wytwórnia Filmów Dokumentalnych utrwaliła na taśmie filmowej cały proces konserwacji.

NOWE UZDROWISKO NA DOLNYM ŚLĄSKU

W Jedlinie-Zdroju na Dolnym Śląsku uruchomiono nowe uzdrowisko. Posiada ono dwa źródła mineralne o bogatej zawartości soli leczniczych oraz duże złoża borowiny. Jedlina-Zdrój przeznaczona została dla leczenia chorych na tarczycę, reumatyzm i schorzenia systemu nerwowego. W odbudowanym domu zdrojowym i sanatorium, wyposażonym w nowoczesny sprzęt leczniczy i kabiny do hydro i elektroterapii może się leczyć jednorazowo około 100 osób.

MĘŻCZYŹNI ZASTĄPILI KOBIETY W DNIU ICH ŚWIĘTA

Na niezwykły sposób uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet wpadli wczasowicze, przebywający w domu wypoczynkowym F.W.P. „Marysieńka" w Szklarskiej Porębie.

W dniu 8 marca wszystkie prace, wykonywane zwykle przez kobiety, poczynając od sprzątania kończąc na gotowaniu i zmywaniu naczyń, wykonywali mężczyźni, kobiety zaś personel „Marysieńki" obchodził swoje święto obsługiwany przez wczasowiczów.

PRZYGOTOWANIA DO REDYKU OWIEC

Wypasy owiec w woj. krakowskim, rzeszowskim i wrocławskim zostaną w bież. roku rozszerzone. Obejmą one zarówno większą ilość owiec niż w latach ubiegłych, jak również nowe tereny wypasów i przerzutów owiec.

Obecnie odbywa się kwalifikowanie baców na odpowiednie stanowiska przy równoczesnym omawianiu zagadnienia zaopatrzenia i ubezpieczenia owiec.

Wypasy obejmą w bież. roku, poza terenami wypasanymi już w roku ubiegłym, powiaty: nowotarski, nowosądecki i gorlicki w woj. krakowskim i hale w powiatach: jasielskim i sanockim w woj. rzeszowskim.

OTWARCIE NOWOCZESNEGO DOMU MATKI I DZIECKA

W Krakowie odbyło się otwarcie nowoczesnego Domu Matki i Dziecka.

Nowopowstała placówka społeczna jest doskonale wyposażona — posiada wzorowo utrzymane pokoje dla matek i dzieci, dobrze urządzone gabinety lekarskie, jadalnie oraz świetlice.

Dom zapewnia opiekę samotnym matkom, które w ciągu rocznego pobytu w ośrodku mają możność uzyskania — na specjalnych kursach — wykształcenia zawodowego.

W dniu 12 marca b. r. zmarł nagle

Tow. inż.

ALEKSANDER NIEREŃSKI

b. Dyrektor Techniczny C. Z. P. E.

W zmarłym straciliśmy b. współpracownika, który w czasie kilkoletniej pracy w C. Z. P. E. zaskarbił sobie najwyższe uznanie za swą ofiarną pracę i wysokie koleżeński stosunek do współpracowników.

Przedwczesna śmierć stanowi bolesny wyłom w szeregach elektryków polskich.

Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego

366K

Skutki zaniedbania w pracy polityczno-wychowawczej

Z obrad organizacji partyjnej węzła PKP w Gdańsku

Czerwonymi i czarnymi kreskami znaczą się na mapach linie kolejowe, przecinające nasz kraj w różnych kierunkach. Jak nerwy w organizmie ludzkim pełnią one w gospodarce państwowej funkcje transmisyjne. Dbać trzeba o ich sprawność, by organizm dobrze funkcjonował. Czułe są na wszelkie uszkodzenia, każde ich załamanie prowadzi czasem do schorzenia całej gałęzi produkcji. Tu czujność i ostrożność musi być maksymalnie wyostrzona.

Porównania kolei do systemu nerwowego kraju, użył tow. Mońko — I sekretarz Komitetu Partyjnego, na zebraniu partyjnym w węźle PKP w Gdańsku. Punktem ciężkości żywej, gorącej dyskusji było wzmożenie czujności. To nie przypadek, że na tym zebraniu słowo „czujność" nabrało specjalnego znaczenia. Jasne jest, że wróg usiłuje atakować punkty najbardziej uczulone, punkty, gdzie drobne ataki wyrządzają często duże szkody. Wzmożenie więc czujności na odcinku kolejnictwa, a przede wszystkim w tak ważnym punkcie węzłowym, jak Gdańsk, winno być kardynalnym obowiązkiem każdego świadomego partyjniaka.

A jak się dzieje w organizacji partyjnej w gdańskim węźle PKP?

Organizacja partyjna musi świecić przykładem

Nie wszystko jest tu jeszcze w porządku. Pamiętać należy, że organizacja partyjna — to awangarda, która ma podciągnąć i wychować całą resztę kolektywu. Organizacja partyjna musi być przykładem wzorowej dyscypliny.

A niestety — zdarzają się wśród towarzyszy z węzła gdańskiego i spóźnienia do pracy i wypadki pijaństwa. Mogą to być pojedyncze nawet wypadki, ale podważają autorytet organizacji partyjnej. Zdarzają się również awarie, wynikające często z niedopatrzenia, niedbalstwa lub lekceważenia.

Zebranie partyjne było zdekompletowane. Część towarzyszy była w pracy; część niestety nie dopisała — zabrakło im zrozumienia dla doniosłości zebrania.

Słuszna krytyka

Raz po raz zgłaszają się do dyskusji towarzysze i niemal jednogłośnie piętnują nieobecnych.

Tow. Lechowicz wnosi, aby wnikliwiej traktować sprawy przenoszenia członków Partii w szeregi kandydatów, wykluczając liberalizm w stosunku do tych towarzyszy, którzy jeszcze nie dorośli do godności członka Partii. W organizacji partyjnej wszyscy powinni być aktywni a nie czekać aż ktoś za nich będzie walczył. Tow. Lechowicz ostro piętnuje także bierność niektórych towarzyszy w zwalczaniu wykroczeń. Są tacy, którzy mówią: „Od tego jest specjalna władza".

— „Nie towarzysze, my, robotnicy jesteśmy władzą, to my rządzimy Polską Ludową" — stwierdza z zapałem mówca.

Tow. Lisiecki nie chce widzieć wśród członków Partii tych, którzy afiszują się legitymacją partyjną, a nie wypełniają godnie obowiązków, jakie nakłada fakt jej posiadania. Wnosi on o wyciąganie organizacyjnych konsekwencji wobec każdego członka Partii łamiącego dyscyplinę partyjną.

Na zebraniu głos zabierali aktywiści partyjni. Piętnowali oni surowo wykroczenia przeciwko dyscyplinie partyjnej, mówili o potrzebie wzmożenia aktywności wśród członków Partii. Wskazywali na niedostateczną czujność kolejarzy węzła gdańskiego w demaskowaniu prób wrogiej roboty.

Ale co zrobił tenże aktyw partyjny, by podciągnąć nie dość czynnych i politycznie wyrobionych towarzyszy? O tym nie było mowy na zebraniu.

Więcej dbałości o wychowanie kadr

Towarzysze z węzła gdańskiego za mało widocznie pracowali nad wychowaniem kadr kolejarskich, za mało czasu i uwagi poświęcali sprawie szkolenia partyjnego.

Zwiększenie zarówno czujności klasowej jak i podniesienie poziomu uświadomienia politycznego, mocniejszy związek aktywu partyjnego z masami, pozwolą niewątpliwie organizacji partyjnej węzła PKP w Gdańsku przezwyciężyć istniejące braki w pracy i skuteczniej zwalczać próby myszkowania wroga klasowego.

CELINA KULIK

Przed tegoroczną akcją „Dnia Lasu"

W Ministerstwie Leśnictwa odbył się 15 bm. ogólnokrajowy zjazd przedstawicieli komitetów okręgowych „Dnia Lasu", na którym opracowano program tegorocznych obchodów.

Akcja „Dnia Lasu" rozpocznie się 22 kwietnia br.

Głównym hasłem akcji „Dnia Lasu" będzie przede wszystkim mobilizacja społeczeństwa, szczególnie młodzieży szkolnej, do udziału w pracach przy sadzeniu drzew oraz spopularyzowanie racjonalnego użytkowania drewna.

W ciągu trwania akcji szczególna uwaga zwrócona zostanie na zalesienie nieużytków i lichych gruntów ornych, na zadrzewienie osiedli robotniczych, dróg, boisk i dziedzińców szkolnych, na zakładanie lasków szkolnych, uzupełnienie i pielęgnowanie upraw dokonanych w latach ubiegłych oraz na uporządkowanie i dosadzenie drzewek w ogrodach i parkach publicznych.

Wzrastają oszczędności świata pracy

Jedną z podstawowych zasad planowej gospodarki jest racjonalna oszczędność. O zrozumieniu potrzeby oszczędzania przez szerokie warstwy naszego społeczeństwa, świadczą cyfry wkładów oszczędnościowych w Powszechnej Kasie Oszczędności.

Ogółem stan wkładów oszczędnościowych w styczniu br. wzrósł o 10 proc. w stosunku do grudnia ub. roku.

Na uwagę zasługuje fakt zwiększenia się ilości książeczek oszczędnościowych wśród szerokich rzesz pracujących, a przede wszystkim wśród robotników. W stosunku do listopada liczba tych książeczek wzrosła w grudniu ub. roku o 24,7 proc.

W styczniu roku bież. nastąpił dalszy wzrost ilości książeczek oszczędnościowych, będących w posiadaniu świata pracy o 15,7 proc.

XXIII Targi Poznańskie przeglądem wielkich osiągnięć gospodarki Polski Ludowej

Wywiad z prezesem Polskiej Izby Handlu Zagranicznego tow. Ludwikiem Grossfeldem

W związku ze zbliżającym się terminem Międzynarodowych Targów Poznańskich, których otwarcie nastąpi 29 kwietnia br. prezes Polskiej Izby Handlu Zagranicznego tow. Ludwik Grossfeld udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP szczegółowych informacji na ten temat.

Rok 1950 jest w historii Targów Poznańskich o tyle wyjątkowy, że Targi wypadają w kilka miesięcy po zwycięskim wykonaniu planu 3-letniego oraz w momencie startu do wielkich zadań planu 6 letniego.

Wystawa umożliwi więc przegląd osiągnięć 3-letniej pracy w poszczególnych działach przemysłu, transportu, rolnictwa i innych dziedzin życia gospodarczego. Przedstawienie szerokich perspektyw planu 6-letniego pozwoli natomiast na wykazanie rosnących możliwości naszego eksportu.

Targi tegoroczne będą wystawą potraktowaną zarówno z punktu widzenia handlowego, jak i z punktu widzenia propagandowo - wystawowego.

Zagadnienia życia gospodarczego, stały marsz do socjalizmu — wymagają powiększenia działu problemowego w porównaniu z latami ubiegłymi. Strona problemowa nie będzie jednak potraktowana, jako jakiś specjalny dział Targów, a pokazywana tylko łącznie z ekspozycją towarową każdej dziedziny naszego życia. Będą to plansze i wykresy związane z realizacją planu 6-letniego.

Na uwagę zasługuje fakt, że w tegorocznych Targach weźmie udział również Ministerstwo Rolnictwa i CRS, które w roku ub. nie brały udziału.

Przygotowania do Targów dokonywane są przez 18 grup branżowych, które mają za zadanie poza odpowiednim doborem eksponatów, pokazać również walkę o jakość produkcji, oraz wyniki osiągane przez współzawodnictwo pracy i racjonalizację.

Udział wystawców zagranicznych zapowiada się bogato. Na czoło wysuwa się Związek Radziecki, którego eksponaty zajmą powierzchnię krytą 2.990 m kw. i powierzchnię otwartą o obszarze 5.019 m kw. Ponadto udział w Targach weźmie Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria oraz Niemiecka Republika Demokratyczna. Z krajów kapitalistycznych zbiorowe udziały zapowiedziały Włochy, Holandia, Szwecja i Austria, a ponadto poszczególni wystawcy Belgii, Danii, Francji, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii.

Na terenach przyległych do Targów odbywać się będzie sprzedaż kiermaszowa zarówno towarów zagranicznych jak i krajowych. Centrale uspołecznionego handlu wewnętrznego przygotowują różnorodny i atrakcyjny asortyment towarów.

*

W okresie Targów zorganizowane zostaną przez chłopskie i robotnicze zespoły świetlicowe ciekawe imprezy artystyczne.

W straszliwych warunkach mieszkaniowych, pozbawieni opieki lekarskiej żyli robotnicy rolni majątków kościelnych na Pomorzu

Na podstawie wniesionego pod obrady Sejmu projektu ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego — na Pomorzu upaństwowieniu podlega szereg majątków kościelnych.

Gospodarka w tych majątkach była rabunkowa, nie dbała zupełnie o warunki materialne, kulturalne, oświatowe i zdrowotne robotników.

2.170.000 zł zaległości na podatek gruntowy i SFOR

Majątki Żydowo i Żydówek w pow. włocławskim, o obszarze 250 ha, stanowiące własność Kurii Biskupiej we Włocławku, zalegają np. z wpłatami na podatek gruntowy i SFOR w wysokości 2.170.000 zł. Nie troszczono się zupełnie o robotników rolnych, którym od szeregu miesięcy nie płacono należnych pensji i deputatów. Robotnikom zatrudnionym w Żydowie i Żydówku należy się jeszcze 125 kwintali ziemniaków i 35 kwintali zboża.

Robotnicy mieszkają w fatalnych warunkach. Np. Wawrzyniec Jesionowski z żoną i kilkorgiem dzieci zajmuje tak wilgotne pomieszczenie, że w jedynej izbie leje się woda ze ścian. „Teraz — mówi Jesionowska — kiedy Rząd zajmie się tym majątkiem, wierzę, że dostanę czyste i suche mieszkanie. W tej wilgoci dzieci stale mi chorują, a ja nabawiłam się reumatyzmu".

Robotnicy majątków kościelnych na Pomorzu z radością przyjęli wiadomość o mającym nastąpić przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki.

Administrator mieszkał w pałacu — robotnicy w ciasnych izbach

Prasa poznańska zamieszcza szereg wypowiedzi robotników rolnych majątków kościelnych, które mają być przejęte przez Państwo. Wynika z nich, że dotychczasowi użytkownicy stali się wyciągnąć jak najwięcej doraźnych korzyści z majątków, nie troszcząc się wcale o warunki bytowania robotników, jak i o stan gospodarczy majątków.

Jan Szczepaniak, robotnik rolny z majątku Bielawy pisze:

„Chodziliśmy obdarci w drewnianych butach, gdyż nie stać nas było na kupienie ubrania za otrzymane — oprócz tzw. deputatu — 450 zł miesięcznie. Administrator majątku, użytkownik pięknego pałacu, dbał wyłącznie o własną kieszeń. Musieliśmy obrabiać jego prywatne 75-morgowe gospodarstwo. Mieszkaliśmy w potwornych warunkach, gnieżdżąc się z licznymi rodzinami w pojedynczych, ciasnych izbach. Nie mieliśmy opieki lekarskiej, nikt z administracji nie troszczył się o nasze zdrowie. Dzieciom naszym nie wolno było wchodzić do parku, użytkowanego wyłącznie przez administratora".

Praca od rana do wieczora

„Pracowaliśmy od rana do wieczora, znosiliśmy wieczne szykany p. Przybeckiego, dzierżawcy majątku poznańskiej Kurii Arcybiskupiej — Bielawy w pow. Nowy Tomyśl, który ponadto nie pozwalał nam trzymać własnych krów — zwierza się robotnik rolny z tego majątku Stanisław Dybionka. Dopiero umowa zbiorowa zawarta przez nasz zw. zaw. ulżyła naszej pracy. Jednak warunki mieszkaniowe nie polepszyły się. Wdowa Adamczykowa, od 20 lat pracująca w majątku — wraz z 9 osobami dusi się w jednej ciasnej izbie, wymagającej remontu. W podobnych warunkach mieszka więcej rodzin robotniczych. Bardzo cieszymy się, że państwo ma przejąć nasz majątek".

Traktorzyści śląskich i rzeszowskich POM i SOM przystąpili do prac wiosennych

Dnia 9 marca br. pierwsze traktory POM w Nysie wyruszyły do spółdzielni produkcyjnych, aby przystąpić do prac wiosennych.

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Nysie podpisał już umowy o przeprowadzenie prac na obszarze ok. 1.000 ha z 17 spółdzielniami produkcyjnymi w pow. nyskim. Ponadto POM wykona pracę na obszarze 706 ha w 4 spółdzielniach produkcyjnych w pow. grodkowskim w Siedzinie, Gorszowicach, Grondach i Ulanowicach.

Wyjazd poprzedziła wspólna narada produkcyjna, na której omówiono plany prac wiosennych oraz dokonano przeglądu maszyn, potrzebnych do akcji wiosennej. Na naradzie tej czołowy traktorzysta POM w Nysie — tow. Czopek, przystąpił do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planów pracy oraz rzucił podobne wezwanie do wszystkich traktorzystów POM na Śląsku.

*

RZESZÓW (koresp. wł.). — W dniu 15 bm. traktory wyremontowane przez Państwowe Warsztaty Technicznej Obsługi Rolnictwa w Rzeszowie, skierowano do PGR, POM-ów i SOM-ów na terenie tego województwa. Przy pracach remontowych w warsztatach wyróżniły się 4 brygady, wykonując po 7 generalnych remontów w ciągu 2 i pół miesiąca.

Czołowe miejsce zajęła brygada remontowa Rzucka i Ręczego, która wykonała w tym czasie 11 remontów. Wraz z traktorami z TOR wyruszają w teren 4 brygady mechaników. Podobnie i inne warsztaty TOR w okręgu krakowsko-rzeszowskim wykonały z nadwyżką plan remontów, w wyniku czego okręg ten wysunął się na pierwsze miejsce w skali krajowej. (C. Bł.)

Zasiłki chorobowe w okresie odosobnienia z powodu choroby zakaźnej

Od marca br. weszło w życie zarządzenie ZUS o wypłacaniu przez wszystkie ubezpieczalnie społeczne pełnych zasiłków chorobowych tym pracownikom, którzy musieli przerwać pracę z powodu choroby zakaźnej jednego z członków rodziny. Zarządzenie to jest wyrazem dążenia ZUS do rozszerzenia zakresu świadczeń dla świata pracy.

Obowiązujące dotychczas ustawodawstwo z okresu sanacyjnego nie przyznawało tego rodzaju świadczeń, co zmuszało ubezpieczonych, w obawie przed utratą zarobków, do pracy, mimo niebezpieczeństwa przenoszenia zarazków chorobotwórczych.

Wydane zarządzenie o wypłacaniu zasiłków chorobowych usprawni walkę z epidemiami i chorobami zakaźnymi, jak szkarlatyna, dyfteryt itp.

Kobiety radzieckie pozdrawiają polskie hutniczki

Do Wydziału Kobiecego Zarz. Gł. Zw. Zaw. Hutników nadeszła depesza od Prezydium Centralnego Komitetu Zw. Zaw. Metalowców ZSRR, w której kobiety radzieckie, członkinie ZZM dziękują kobietom polskim za przyjacielskie pozdrowienia z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

„Pozdrawiamy jak najserdeczniej — czytamy m. in. w depeszy — wszystkie polskie kobiety — hutniczki i życzymy im dalszych sukcesów w budowie socjalizmu, w walce o pokój i przyjaźń między narodami".

W imieniu Prezydium CK ZZ Metalowców ZSRR depeszę podpisały członkinie Prezydium — Julia Sołowjowa i Julia Wezarjanc.

SPORT

Rząd angielski uniemożliwia hokeistom CSR udział w mistrzostwach świata

PRAGA. — Czechosłowacka Agencja Prasowa — CTK opublikowała komunikat, wyjaśniający, dlaczego hokeiści czechosłowaccy nie wyjechali do Londynu. Oto jego treść:

Jak już podawaliśmy, reprezentacja hokejowa Czechosłowacji nie mogła wyjechać w sobotę, jak planowano, ponieważ dwaj sprawozdawcy radiowi, którzy zawsze towarzyszą drużynom czechosłowackim, nie otrzymali wiz wjazdowych do W. Brytanii.

Już w piątek Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji zwróciło uwagę Ambasady Brytyjskiej w Pradze, że drużyna czechosłowacka nie będzie uczestniczyła w mistrzostwach świata w Londynie, jeśli obaj sprawozdawcy radiowi nie otrzymają wiz brytyjskich. Mimo to wizy w sobotę nie zostały wydane. Nie rezygnując jeszcze z możliwości wyjazdu, zespół czechosłowacki czekał w pogotowiu. Również następnego dnia sprawozdawcy radiowi nie tylko nie otrzymali wiz, lecz zostali potraktowani w sposób, który nie świadczył bynajmniej o chęci zadośćuczynienia przez władze brytyjskie naturalnemu żądaniu Czechosłowacji. Mimo, iż w ostatniej chwili, gdy wyjazd do Londynu był jeszcze możliwy, prośbę w tej sprawie ponowiono, otrzymano znów negatywną odpowiedź.

Uniemożliwienie wyjazdu hokeistom czechosłowackim do Londynu we właściwym terminie pozostaje w związku z ujawniającym się już od pewnego czasu dążeniem do niedopuszczenia czołowych sportowców czechosłowackich na mistrzostwa świata. Uczyniono wszystko, aby Czechosłowacja nie mogła wziąć udziału w zawodach. Prasa szwedzka np. podała już w ubiegłą sobotę, że Czechosłowacja nie będzie uczestniczyć w mistrzostwach świata. W czasie, gdy reprezentacja Czechosłowacji intensywnie trenowała przed zawodami, w Szwecji wiedziano już, że Czechosłowacja nie weźmie w nich udziału.

Nie można sobie również inaczej tłumaczyć stanowiska prezesa Międzynarodowego Związku Hokejowego (LIHG), który domagał się odesłania natychmiast do Londynu pucharu, zdobytego przez Czechosłowację w ubiegłym roku, wraz z tytułem mistrza świata. Żądanie to otrzymano w Pradze 12 marca, a więc w czasie, gdy reprezentacja Czechosłowacji była gotowa do wyjazdu i czekała tylko na wizy. Hokeiści czechosłowaccy czekali przez całą niedzielę gotowi do wyjazdu, lecz wizy nie zostały wydane. Natomiast Nekolovej, zdrajczyni narodu i swego kraju, pozwolono uczestniczyć w zawodach łyżwiarskich w jeździe figurowej (o mistrzostwo Europy) w Londynie, mimo słusznego protestu reprezentantów Czechosłowacji.

Wszystkie wymienione tu fakty wykazują, że rządy państw zachodnich niepokoi obecność sportowców i dziennikarzy krajów demokracji ludowej i dlatego uniemożliwiły one Czechosłowacji udział w zawodach.

Tenisiści polscy wyjeżdżają do Moskwy

Główny Komitet Kultury Fizycznej otrzymał z Moskwy od Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw K.F. i Sportu przy Prezydium Rady Ministrów ZSRR zaproszenie dla czołowych tenisistów polskich na miesięczny pobyt w ZSRR i trening z czołowymi graczami radzieckimi. Zaproszenie to umożliwia naszym czołowym graczom przeprowadzenie treningu przed sezonem, który z uwagi na zgłoszenie Polski do rozgrywek o Puchar Davisa, — zapowiada się bardzo „gorąco".

Jak wiadomo, w Moskwie znajdują się doskonałe kryte korty „Dynamo", odpowiadające wszelkim wymogom technicznym. Po treningach w Moskwie tenisiści nasi wyjadą prawdopodobnie na Krym, gdzie „doszlifują" swoją formę przed czekającą ich ciężką batalią w sezonie.

Skład ekipy tenisowej, która wyjedzie w bieżącym tygodniu do Moskwy, przedstawia się następująco: 1. Jadwiga Jędrzejowska, 2. Krystyna Kubalanka, 3. Władysław Skonecki, 4. Henryk Skonecki, 5. Jan Chytrowski, 6. Józef Piątek, 7. Józef Hebda, 8. Jan Radzio, 9. Romuald Kudliński, 10. Andrzej Licis. Kierownikiem ekipy będzie wiceprezes sportowy PZT tow. inż. Olszowski.

Jak widzimy, w składzie drużyny znajdują się trzej nasi młodzi zawodnicy (Radzio — 19 lat, Kudliński — 18 i Licis — 17) oraz jedna juniorka Kubalanka, 16-letnia uczennica z Krakowa.

Trening w Moskwie i ewentualnie na Krymie, całkowicie zastąpi naszym reprezentantom Riwierę, gdzie normalnie przed sezonem trenują wszyscy czołowi tenisiści. Partnerzy naszych zawodników, czołowi gracze radzieccy, reprezentują wysoką klasę. Tenis radziecki jest tenisem bojowym, agresywnym i szybkim, opartym na mocnym serwisie, kończącym uderzeniem z prawej i doskonałą siatką. Treningi z takimi graczami dadzą naszym reprezentantom bardzo wiele korzyści. Tacy gracze jak: Niegrebecki, Ozierow, Nowikow i inni — to zawodnicy bardzo groźni dla każdego tenisisty o klasie światowej. Tenis jest w ZSRR sportem bardzo popularnym i masowym, czego najlepszym dowodem jest fakt, że w zeszłorocznych rozgrywkach tenisowych o puchar ZSRR brało udział 600 drużyn.

Pobyt naszych tenisistów w Związku Radzieckim pozwoli im zapoznać się z doskonałymi metodami szkolenia potężnego sportu kraju socjalizmu i przyczyni się do jeszcze większego pogłębienia więzów przyjaźni między sportowcami polskimi i radzieckimi. (D)

Kula wygrywa konkurs skoków

ZAKOPANE. Na zakończenie zawodów o memoriał Bronisława Czecha, odbył się w środę na Krokwi otwarty konkurs skoków, nie punktowany w czwórboju o memoriał. Startowało 18 zawodników, konkurs ukończyło 16. Zawodnicy oddawali po 3 skoki, wszystkie punktowane.

Zwyciężył Kula (SNPTT) skoki 69,5, 73,5 i 76,5 m — nota 330,5 pkt., 2) Krzeptowski (SNPTT), skoki 66,5, 71,5 i 74 m, nota — 325,5 pkt., 3) Fross (LZS Barania), skoki 61,5, 68 i 70,5 m, nota — 300 pkt.

W konkurencji drużynowej zawodów o memoriał Bronisława Czecha zwyciężyła w czwórboju SNPTT (Zakopane), przed LZS Barania.

Wyjazd sportowców rumuńskich

W środę w godzinach rannych opuściła Warszawę samolotem ekipa zapaśników rumuńskich, udając się do kraju. Gości żegnali na lotnisku przedstawiciele GKKF i Polskiego Związku Atletycznego. Towarzyszący ekipie oficjalni przedstawiciele Rumuńskiego Komitetu dla Spraw K. F. i Sportu w serdecznych słowach dziękowali za gościnne przyjęcie w Polsce, stwierdzając, że wizyta zapaśników rumuńskich w Polsce przyczyniła się do zacieśnienia braterskich stosunków sportowych, łączących Polskę Ludową i Ludową Republikę Rumuńską.

Szwed Karl Schroeder zaangażowany przez PZT

Polski Związek Tenisowy zakontraktował na trenera doskonałego szwedzkiego tenisistę zawodowego Karla Schroedera, począwszy od 20 kwietnia. Po powrocie ze Związku Radzieckiego, tenisiści nasi będą więc mieli doskonałego trenera, który poza opieką nad czołową kadrą, zajmie się szkoleniem młodych tenisistów oraz instruktorów. Schroeder jest dobrze znany na kortach Polski, na których grywał przed wojną w turniejach jako amator. Szwed jest jednym z najlepszych graczy na świecie w grze na kortach krytych.

W kilku zdaniach

Reprezentacja pięściarska Warszawy rozegra 26 marca mecz towarzyski z reprezentacją Poznania w Poznaniu i 2 kwietnia z reprezentacją Pomorza w Bydgoszczy. Skład drużyny warszawskiej będzie ustalony po zakończeniu indywidualnych mistrzostw pięściarskich okręgu warszawskiego.

*

Pierwsza okręgowa konferencja Zrzeszenia Sportowego „Unia" odbędzie się w niedzielę 19 marca w Sali Konferencyjnej WRZZ przy ul. Nowy Zjazd 1. Początek obrad o godz. 9-tej.

*

ZKS Spójnia „Marymont" wznawia działalność sekcji kolarskiej. Miłośnicy sportu kolarskiego będą mieli możność brania czynnego udziału w turystyce kolarskiej lub uprawianiu sportu wyczynowego. Zapisy do sekcji kolarskiej przyjmuje Zarząd Klubu w lokalu przy ul. Wiejskiej Nr 2 codziennie wieczorem od godz. 18-ej do 20-ej.

*

W niedzielę, 19 marca o godz. 19-tej w sali Ogniska przy ul. Konopnickiej odbędzie się spotkanie o mistrzostwo Ligi koszykowej między ZKS Kolejarz — Poznań, a AZS — Warszawa. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc (spodziewany przyjazd 250 osób z Poznania) AZS organizuje przedsprzedaż biletów od dnia 16 marca w Sekretariacie Klubu Pl. Narutowicza 5, pok. 204.

Wzorowa Komisja Lokalowa w stolicy

Na mieszkania w śródmieściu jest wielu amatorów. W śródmieściu brak mieszkań daje się najsilniej odczuć.

Cztery komplety orzekające Komisji Lokalowej przy DRN - Śródmieście, urzędujące na zmianę w pierwsze 4 dni każdego tygodnia, załatwiają przeciętnie około 25 spraw spornych.

Dawno już nie ma tu żadnych zaległości. Po odwołaniu się od decyzji Kwaterunku najdłużej 2 tygodnie czeka się na termin rozprawy w DRN-Śródmieście.

Sprawność, z jaką dziś pracują 4 komplety orzekające Komisji Lokalowej DRN - Śródmieście jest rezultatem nabytego doświadczenia, znajomości terenu, a przede wszystkim sumienności, z jaką towarzysze, którym powierzono te funkcje pełnią swe trudne i odpowiedzialne obowiązki.

Okazuje się więc, że bardzo zawiłe sprawy mieszkaniowe, wymagające nieraz dodatkowych wywiadów czy nawet wizji lokalnych, można przy pewnym wysiłku załatwiać dobrze, bez przewlekania ich i wyczekiwania stron tygodniami na wydanie decyzji.

A właśnie przewlekłość procedury jest może najsłabszą stroną, najczęściej wysuwanym zarzutem pod adresem Komisji Lokalowych przy Dzielnicowych Radach Narodowych. DRN-Śródmieście umiała się ustrzec tego błędu i to jest jej niewątpliwym sukcesem.

Przysłuchując się rozprawom mieszkaniowym przed Komisją Lokalową DRN - Śródmieście, należy ponadto stwierdzić jak najbardziej życzliwy stosunek do ludzi pracy, nieraz potrzebujących rady i wskazówek.

Gdy więc np. ob. S. mieszkającej dotąd kątem, przyznaje Komisja upragnioną izbę, która wymaga pewnej przeróbki, bo dotychczas służyła za schowek dwóm innym rodzinom, przewodniczący DRN tow. Konarski dodaje:

„Tam, zdaje się, macie beton. Musicie sobie położyć podłogę. Przyjdźcie do nas, jak załatwicie wszystkie formalności w Kwaterunku. Pomożemy wam uzyskać tanie drzewo na podłogę".

I ten stosunek do petentów, cechujący Komisję Lokalową przy DRN - Śródmieście można również postawić za wzór wszelkim Komisjom Lokalowym. (EK)

500 miln. zł na remont domów robotniczych

W trosce o poprawę warunków bytu swoich pracowników, Dolnośląskie Zjednoczenie Zakładów Materiałów Ogniotrwałych rozpoczęło remont 53 mieszkalnych domów robotniczych w dzielnicy Wrocławia — Leśnica, przeznaczając na ten cel kredyty w wysokości 500 miln. zł.

W obrębie remontowanych bloków mieszkalnych znajduje się otoczony dużym parkiem 2-piętrowy pałac byłego kapitalisty niemieckiego, w którym znajdzie pomieszczenie gimnazjum i liceum ceramiczne z internatem.

Nowe asortymenty, nowe metody pracy

Garbarnie warszawskie przezwyciężają trudności

Przed garbarniami warszawskimi stoją obecnie bardzo poważne zadania, związane z podniesieniem jakości produkcji, z rozszerzeniem asortymentów i maksymalnym wykorzystaniem krajowych surowców i chemikalii. I na tym właśnie odcinku garbarnie mają olbrzymie pole do popisu. Tu może i musi rozwijać się ruch racjonalizatorski, tu mogą i muszą powstawać nowe pomysły.

W lutym br. Garbarnia Nr 1 wykonała miesięczny plan produkcji w 105,8 proc. Na odcinku produkcji skór świńskich procent ten wynosi 107.

Mimo trudności...

A Garbarnia Nr 1 znajduje się w warunkach dość trudnych. Lokal jest stosunkowo ciasny, przepustowość tzw. „dołów", w których zalewa się skóry korą dębową jest, jak na możliwości produkcyjne garbarni, stanowczo za mała. A jednak załoga nie opuszcza rąk, załoga szuka dróg wyjścia.

Organizacja partyjna trzyma rękę na pulsie zakładu. Organizacja partyjna żyje zagadnieniami produkcyjnymi. W planie pracy koła agitatorów na pierwszym miejscu znajduje się zagadnienie wykonania planów produkcyjnych, walka o dyscyplinę pracy, współzawodnictwo.

Współzawodnictwo jest tu indywidualne i międzyzakładowe. Garbarnia współzawodniczy z garbarniami krakowskimi, garbarnią w Grodzisku, w Brzegu i innymi. Na odcinku garbunku skór świńskich zajęła w drugim etapie współzawodnictwa drugie miejsce. Garbunek skór świńskich to jeden z ważniejszych odcinków pracy zakładu.

Skóry świńskie dotychczas garbowane tutaj jedynie na potrzeby przemysłu galanteryjnego, będzie się produkowało na obuwie, począwszy od drugiego kwartału br. Nad udoskonaleniem tej produkcji, nad podniesieniem gatunku skóry pracuje teraz załoga.

Usprawnienia

Z podniesieniem produkcji wiąże się nierozerwalnie zagadnienie usprawnień. Jakże ta sprawa przedstawia się w garbarniach warszawskich?

Przy Warszawskich Zakładach Garbarskich istnieje ogólny, dla wszystkich garbarni stołecznych, klub racjonalizatorów. Tu też dyżuruje stały konsultant. Racjonalizatorzy pracują na terenie swoich zakładów. I tak na przykład w „jedynce" wymieniono nam czterech racjonalizatorów. Wśród nich na pierwszym miejscu — tow. Moj, którego zasługą jest przystosowanie garbników syntetycznych do garbunku tzw. spodów. Jest to zagadnienie bardzo ważne ze względu na możliwości wykorzystania garbników krajowych.

Dlaczego tylko jeden?

W garbarni Nr 4 natomiast oświadczono nam, że mają jednego tylko racjonalizatora. Czym to wytłumaczyć? „Czwórka" jest garbarnią przodującą pod względem jakości produkcji. „Czwórka" w pierwszym kwartale br. podniosła produkcję skór kolorowych o 50 proc. Tu powstał pomysł zbudowania pomostu między działami produkcyjnymi a strychem, gdzie umieści się suszarnie, co w dużej mierze przyczyni się do usprawnienia pracy i do podniesienia jakości produkcji. „Czwórka" stale pracuje nad wprowadzeniem nowych asortymentów, dawniej w kraju nie produkowanych.

Więc jest pole do działania dla racjonalizatorów i jest dobra, zgrana załoga. Nasuwa się więc pytanie, czy jeden racjonalizator na takie możliwości i na taki zespół to nie za mało? Należy przypuszczać, że racjonalizatorów mogłoby tu być znacznie więcej. I należy przypuszczać, że przy odpowiedniej popularyzacji wniosków i usprawnień, przy odpowiednim popularyzowaniu robotników - racjonalizatorów, czy też zespołów racjonalizatorskich, byłoby tu znacznie więcej usprawnień.

„Czwórka" ma za sobą bardzo duże osiągnięcia, wydaje się nam jednak, że nie docenia należycie własnych możliwości.

Nad tą sprawą powinna bardzo poważnie pomyśleć organizacja partyjna i rada zakładowa. A organizacja partyjna zarówno w „czwórce" jak i w „jedynce" zna swoje miejsce w zakładzie, umie walczyć o produkcję, umie również walczyć o warunki pracy załogi.

Braki muszą być usunięte

Na zakończenie słów kilka właśnie o warunkach pracy. W garbarniach panuje ciasnota, to prawda. Czy jednak nie można byłoby zorganizować porządnej szatni? Szatnia zarówno w „jedynce", jak i w „czwórce" nie odpowiada wymaganiom higieny pracy. W „czwórce" ponadto nie ma łaźni. „Jedynka" skarży się na brak pomieszczenia na bibliotekę.

A są to przecież zagadnienia pierwszorzędnej wagi, nad tego rodzaju bolączkami nie może przechodzić do porządku ani organizacja partyjna, ani rada zakładowa ani administracja zakładów. Te sprawy muszą być rozwiązane w najbliższym czasie. I jeżeli załogi garbarskie wykazują tyle pomysłowości na innych odcinkach, to znajdą sposoby na usunięcie i tych poważnych usterek, tym bardziej, że dyrekcja Warszawskich Zakładów Garbarskich zapewnia, że fundusze potrzebne na te urządzenia znaleźć się muszą i znajdą się.

Z. KWIECIŃSKA

Osiągnięcia i braki w pracy Komitetów Rodzicielskich i Opiekuńczych

Przedstawiciele Warszawskich Dzielnicowych Rad Narodowych przeprowadzili kontrolę działalności Komitetów Rodzicielskich i Komitetów Opiekuńczych, istniejących przy szkołach warszawskich. Akcja ta miała na celu zbadanie działalności nowych władz Komitetów Rodzicielskich i Komitetów Opiekuńczych, uaktywnienie Komitetów, które przejawiały zbyt małą żywotność, oraz wskazanie właściwego kierunku pracy tym Komitetom, które nie umiały dać sobie rady z trudnymi obowiązkami. Lustracja objęła większość istniejących przy szkołach Komitetów Rodzicielskich i Komitetów Opiekuńczych.

Bardzo dokładną analizę pracy Komitetów Rodzicielskich przeprowadziła DRN Warszawa — Zachód. Zapoznano się szczegółowo z działalnością 5 Komitetów Rodzicielskich przy szkołach podstawowych, 2 Komitetów Rodzicielskich przy „11-latkach", 2-ch Komitetów Rodzicielskich przy przedszkolach i 2-ch przy szkołach zawodowych.

Stwierdzono, że na ogólną liczbę 250 członków Komitetów Rodzicielskich naprawdę wydajnie pracuje 75 osób. Już z ilości odbytych zebrań można zorientować się jaką wartość reprezentuje poszczególny Komitet.

Gdy np. Komitet Rodzicielski przy wolskiej szkole TPD odbył 4 posiedzenia plenarne, 15 posiedzeń prezydium, 29 posiedzeń poszczególnych Komisji — Komitet Rodzicielski przy wolskiej „11-latce" im. Kołłątaja, nie zwołał ani jednego zebrania rodziców, ani razu też nie doszło tu do skutku zebranie Prezydium.

Współpraca Komitetów

Od aktywności Komitetu Rodzicielskiego zależy w dużym stopniu praca Komitetu Opiekuńczego. Formy tej współpracy mogą być różne, przy czym — rzecz oczywista — praca Komitetu Opiekuńczego nie może ograniczać się jedynie do pomocy materialnej.

Tak np. Zarząd Główny Zw. Samop. Chłopskiej, opiekujący się szkołą przy ul. Raszyńskiej 22, niezależnie od dostarczania samochodów na wycieczki szkolne, zorganizował bardzo życzliwie przyjęte przez młodzież spotkania z przodownikami pracy.

Zapomniał natomiast o swej szkole Komitet Opiekuńczy przy Garbarni Nr 1 pomimo, że Komitet Rodzicielski wielokrotnie zapraszał przedstawicieli zakładu na zebrania, uroczystości szkolne, informował o swych zamierzeniach.

Nie interesuje się też życiem szkoły Komitet Opiekuńczy przy szkole Nr 155. („Liga Kobiet" przy DOW — Warszawa).

Duże osiągnięcia

Ogólnie jednak biorąc należy stwierdzić, że Komitety Rodzicielskie i Komitety Opiekuńcze, rozwijały szeroką i owocną działalność.

Przeciętnie ok. 200 tys. zł ze środków własnych (nie licząc dotacji państwowych) przeznaczył każdy Komitet Rodzicielski w ciągu ostatnich 6-ciu miesięcy na opiekę nad dziećmi. Zakupiono przeważnie buty, ubranka, organizowano akcję dożywiania.

Wielką pomoc oddały też Komitety Rodzicielskie szkołom w akcji remontów wakacyjnych.

Spotkanie aktywu przedstawicieli Komitetów Rodzicielskich i Komitetów Opiekuńczych z przedstawicielami Komisji Oświatowych DRN i władzami szkolnymi, które odbędzie się 26 bm. w sali ZNP będzie niewątpliwie wielkim krokiem naprzód w dalszym usprawnianiu pracy Komitetów. Dopomoże to również nauczycielstwu w realizacji tych zadań, które stawia przed nimi nowa szkoła.

(Ek)

Warszawscy pracownicy kultury i sztuki nawiązują łączność ze wsią

Członkowie Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki okręgu warszawskiego utworzyli ostatnio kilkanaście zespołów łączności ze wsią, które urządzają pokazy artystyczne we wsiach i spółdzielniach produkcyjnych. Uczestnicy tych zespołów wygłaszają również pogadanki na tematy społeczne i polityczne.

Aktorzy teatrów: Polskiego, Rozmaitości, Nowego, Powszechnego i in. tworzą tzw. zespoły estradowe, które występują z deklamacjami, śpiewem i tańcem. W czasie ostatnich dwóch miesięcy zespoły estradowe odwiedziły kilkanaście wsi w powiatach: pruszkowskim, rembertowskim, otwockim i innych. Występy i pogadanki odbywały się wszędzie przy zapełnionych widowniach. Duży odsetek widzów stanowiła młodzież.

Dużą aktywność przejawia grupa filmowa, składająca się z pracowników Filmu Polskiego. Zespół ten w styczniu i lutym br. urządził pokazy filmowe i odczyty w kilkunastu wioskach. M. in. odwiedził on spółdzielnię produkcyjną we wsi Kamieniec, gdzie w pokazie uczestniczyło ponad 600 osób. Obecnie wieś ta otoczona jest specjalną opieką tej grupy. W czasie odwiedzin odbywają się interesujące dyskusje na tematy kulturalne i polityczne.

Kursy szkolenia zawodowego w „miasteczkach robotniczych" w Warszawie

Wydział szkolenia Centrali SPB postanowił w okresie pełni sezonu budowlanego, kiedy to zagadnienie nauki automatycznie spychane jest na drugi plan przez produkcję, nie przerywać prowadzonej z powodzeniem przez całą zimę akcji ogólnego i zawodowego dokształcania robotników.

W każdym większym skupisku robotniczym, jakim będą hotele i „miasteczka robotnicze", budowane przez SPB dla przyjezdnych robotników w kilku punktach Warszawy, uruchomione będą popołudniowe kursy zawodowe.

Kursy obejmą wszystkie specjalności zawodów budowlanych i wszystkie poziomy nauki od szkolenia pomocników do kierowników robót włącznie. Nauka trwać będzie przez przeciąg dwóch miesięcy, przy czym zajęcia odbywać się będą cztery do pięciu razy tygodniowo po 4—5 godzin. Po dwóch miesiącach organizowane będą następne turnusy kursów.

Uczestnicy kursów za połowę czasu spędzonego przy nauce, otrzymywać będą (poza płacą za pracę), normalne wynagrodzenie według stawek godzinowych. (jam).

Rzeźnia Warszawska otrzymała nowoczesną chłodnię

15 bm. została oddana do użytku nowa wielka chłodnia, wybudowana po półtorarocznych pracach na terenie Rzeźni przy ul. Sierakowskiego.

Uruchomienie chłodni zwiększa trzykrotnie możliwości przechowywania mięsa w stanie świeżym przez Rzeźnię Warszawską. Nowa chłodnia jest bowiem trzy razy większa i znacznie lepiej wyposażona od dotychczas jedynej w Warszawie, starej chłodni. Składa się ona z właściwej chłodni oraz hali transportu i hali komunikacyjnej. Wyposażenia, a więc części składowe aparatury chłodniczej urządzeń transportowych i inne materiały pochodzą z fabryk krajowych.

Robotnicy fabryk dolnośląskich zapoznani przez delegacje załogi budowy chłodni ze znaczeniem tej budowy dla sprawnego zaopatrzenia stolicy, zobowiązali się dostarczyć aparaturę potrzebną chłodni w przyspieszonym terminie i dotrzymali przyrzeczenia.

Wysiłek ich w połączeniu z trudem miejscowej załogi budowlanej i monterskiej, której przodowali spawacz Kubera oraz robotnicy Rybicki i Trembicki, pozwoliły na uruchomienie chłodni w terminie.

Nowoczesne urządzenia zainstalowane w chłodni i w halach zmniejszą o 800 tys. zł koszt codziennego transportu mięsa, polepszą jego jakość, a co najważniejsze — pozwolą na całkowite zlikwidowanie zahamowań na rynku stołecznym na skutek psucia się towaru w okresie letnim. (jam)

Narada produkcyjna w szkole mleczarskiej

W Państwowym Liceum Mleczarskim odbyła się narada produkcyjna załogi zakładu mleczarskiego, w której wzięli udział także nauczyciele i uczniowie Liceum.

Zebrani postanowili zwiększyć jakość przerabianych produktów i zobowiązali się produkować 95 proc. masła, 80 proc. serów i 80 proc. kazeiny pierwszego gatunku. Ponadto postanowili uzyskać półtora miliona złotych oszczędności przez racjonalny rozdział prac i pełne wykorzystanie maszyn oraz wybudować suszarnię i kazeiniarnię.

Przodujący oddział TPPR

Powiatowy zarząd TPPR w Myślenicach zdobył w kolportażu prasy radzieckiej pierwsze miejsce w województwie krakowskim, a drugie w Polsce.

We współzawodnictwie indywidualnym pierwsze miejsce w województwie zajął ob. Józef Lenart z Myślenic.

Pomyślny przebieg kontraktacji trzody w woj. rzeszowskim

Dzięki zorganizowanemu współzawodnictwu kontraktacja trzody chlewnej z terminem dostawy na III kwartał 1950 r. przebiega w woj. rzeszowskim pomyślnie. Na wezwanie Pow. Zw. Gm. Spółdz. Jasło, który wyznaczył termin zakończenia kontraktacji w 100 proc. na dzień 15 marca br., wszystkie PZGS przystąpiły do współzawodnictwa. W powiecie kolbuszowskim plan kontraktacji na III kwartał wykonano do dnia 9 bm. W akcji tej wyróżniła się gmina Sokołów i Raniżów. W pow. przeworskim — dzięki systematycznemu szkoleniu grup hodowców — plan kontraktacji wykonano na miesiąc przed terminem, przy czym wyróżniły się gromady: Urzejowice, Świętoniowa i Markowa. Szereg gminnych spółdzielni w pow. dąbickim już w lutym znacznie przekroczył plan, np. spółdzielnia w Czarnej wykonała w lutym 170 proc. planu, w Żyrakowie 165 proc. i Ropczycach 120 proc. planu.

Najlepsze wyniki w kontraktacji trzody chlewnej z terminem dostawy na II kwartał 1950 r. uzyskały w woj. rzeszowskim PZGS: Dębica, Przeworsk, Lubaczów, Przemyśl, Łańcut, Mielec i Krosno, uzyskując od 123 proc. do 144 proc. wykonania planu. PZGS te otrzymały nagrody pieniężne na ogólną sumę 75 tys. zł. Nagrody pieniężne otrzymały również 53 gminne spółdzielnie, które się najbardziej wyróżniły w kontraktacji.

Wzrasta wydajność pracy w warsztatach TOR województwa szczecińskiego

O dobrych wynikach osiągniętych przez załogi warsztatów Technicznej Obsługi Rolnictwa woj. szczecińskiego świadczy wzrastająca z każdym dniem wydajność pracy.

M in. w okręgowych warsztatach TOR w Koszalinie załoga remontuje obecnie 12 silników dziennie.

Przodownicy pracy tych warsztatów uzyskują nienotowane dotychczas wyniki. M. in. monter Jerzy Tarkowski wyrabia średnio ponad 300 proc. normy. Kompletny montaż silnika wraz z próbą, docieraniem i dokonaniem przeglądu ob. Tarkowski wykonuje w ciągu 16 ogdzin, przy ustalonej normie 54 godziny.

Około 400 proc. normy uzyskuje czołowy tokarz warsztatów TOR w Koszalinie Daniel Horwacz. Przodownik Jan Witesko uzyskuje 330 proc. normy, Bernard Janus — 292 proc., Leopold Czapla — 216 proc., spawacz Wincenty Skraburski — 240 proc. Ponad 100 innych przodowników osiąga do 200 proc. normy. Józefa Walewska wyrabia średnio około 200 proc. normy.

Rozwój placówek spółdzielczych na Białostocczyźnie

Sieć spółdzielczych sklepów spożywczych ulega na terenie woj. białostockiego stałej rozbudowie. Nowe placówki uspołecznionego handlu detalicznego powstają zarówno w większych, jak i mniejszych miastach. Obecnie Związek Spółdzielni Spożywców zrzesza na Białostocczyźnie 18 spółdzielni z ogólną liczbą 400 sklepów, prowadzi m. in. 48 zakładów piekarskich, 17 masarskich i 17 gospód ludowych.

W roku bież. planuje się otwarcie m. in. 54 nowych sklepów i 11 zakładów zbiorowego żywienia.

Szczególną uwagę zwrócono na uruchomienie gospód spółdzielczych. Nowe gospody powstaną przede wszystkim w ośrodkach robotniczych.

W związku z planowaną rozbudową sieci placówek handlu detalicznego i zakładów wytwórczo - przetwórczych, Związek poświęca wiele uwagi szkoleniu personelu. Na specjalnie zorganizowanych kursach przeszkoli się w roku bież. ok. 2 tys. pracowników spółdzielni.

Kierowcy Elektrowni Warszawskiej odpowiadają na apel tow. Kolskiej

Kierowcy Zjednoczenia Energetycznego Okr. Warszawskiego: Józef Kozioł, Józef Kolman oraz Jan Sobczak, odpowiadając na apel kierowcy Zjedn. Warszawskiego PPB — tow. Marii Kolskiej zobowiązali się do przejechania na wozie marki „Skoda-Popular" 75 tys. km bez kapitalnego remontu silnika.

Tow. Kozioł, Kolman i Sobczak wezwali wszystkich szoferów ZEOW do podejmowania długofalowych zobowiązań. (k)

Wycieczka „Orbisu" do Katowic na rewię na lodzie

PBP „Orbis" uruchamia specjalny pociąg turystyczny na ogólnopolską „Rewię na lodzie", która odbędzie się w Katowicach.

Odjazd pociągu nastąpi wieczorem 18 b. m., a powrót do Warszawy w dniu 20 b. m. rano.

Cena biletu do Katowic i z powrotem oraz biletu wstępu na Rewię wynosi 1.220 zł. Zgłoszenia przyjmują wszystkie placówki PBP „Orbis" w Warszawie.

Nowe placówki PCK w woj. białostockim

Białostocki okręg PCK uruchomił ostatnio na terenie województwa dwie nowe stacje przetaczania i konserwowania krwi. Powstały one przy szpitalach powiatowych w Ełku i Suwałkach. Obecnie na terenie woj. białostockiego czynnych jest już 5 tego rodzaju placówek w Bielsku Podlaskim, Łomży, Ełku, Suwałkach i Białymstoku. W związku z rozbudową sieci stacji przetaczania i konserwowania krwi, PCK przystąpił do szkolenia w tym zakresie lekarzy, zatrudnionych w szpitalach i ośrodkach zdrowia.

RADIO

PIĄTEK 17 MARCA

Program I na fali 1321,6 m.

Program dnia 8.40, Na jutro 23.55, Sygnał czasu 12.00, Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 9.15, 21.10.

8.45 Muzyka; 8.55 Dla klas VI — IX; 9.35 Muzyka; 10.00 PCK.; 10.10 Dla przedszkoli; 10.30 Muzyka; 10.50 Informacje; 10.55 Dla klas I — II; 11.15 „Mickiewicz" — powieść Pruszyńskiego; 11.35 Arie i pieśni kompozytorów rosyjskich; 12.30 Dla wsi; 12.55 Melodie ludowe pod dyr. Stecia; 13.25 Przerwa; 16.20 Kompozytor Tygodnia — Jan Brahms; 17.00 Muzyka — dyr. Orzechowski; 17.30 „Śmieciny kot" —opowiadanie dla młodzieży; 17.50 Muzyka; 18.20 Fragment powieści St. Piętaka; 18.40 Utwory fortepianowe kompozytorów francuskich; 19.00 CRZZ; 19.15 Na muzycznej fali; 19.45 Rozmawiamy o Spółdzielniach produkcyjnych; 20.55 Początkowe nauczanie arytmetyki i geografii; 21.30 Słuchowisko; 22.30 Antoni Dworzak — Kwintet fortepianowy A-dur; 23.10 Muzyka taneczna; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 356,7 m.

Program dnia 7.05, 13.25, Na jutro 23.10, Sygnał czasu 5.13, Wiadomości 5.15, 6.00, 6.45, 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 8.15, 18.40.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 — 7.10 Gimnastyka; 6.15 Koncert rozrywkowy z Budapesztu; 7.20 Muzyka; 8.05 Repertuar kin i teatrów; 8.08 Muzyka; 8.35 Przerwa; 13.30 Muzyka; 14.00 Radiokronika; 14.15 Muzyka; 15.00 „Mówią książki"; 15.10 Dla szkół popołudniowych; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 15.50 Muzyka; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Muzyka; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 Koncert dla przodowników pracy; 17.45 Dla POSP; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 Melodie świata — pod dyr. Haralda; 19.00 Szpilki; 19.15 Koncert symfoniczny; 20.55 Humoreska radiowa; 21.25 Koncert pod dyr. Turewicza; 22.00 Muzyka; 22.15 Koncert rozrywkowy; 23.15 Fragmenty z operetki „La Mascotte" — Audrana; 24.00 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Komitet: Nakład R. S. W. „Prasa".

Redakcja:

Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział miejski 8-71-82. Dział gospodarczy 8-64-78.

Centrala: 8 - 82 - 28; 8 - 51 - 04; 7 - 01 - 22; 7 - 01 - 21; 8 - 57 - 52.

Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28. Dział krajowy 8-51-04. Redaktor Nocny 7-01-21. Redaktor Techniczny 8-57-52. Dział depesz 7-01-22.

PRENUMERATA:

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75—, zagraniczna zł 300.—.

Konto PKO — Nr I-1374

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa ul Smolna 12, tel 8-29 84. Kolportaż: tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8 - 80 - 22 Druk. Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.

4 B-103249

Julian Gałaj

W rodzinie Lebiodów

65)

— Zakąska moja — zastrzegł Judzyński, biorąc mimo to pieniądze. — Zakąska moja, a co do wódeczności, mogę postawić, jak chceta.

— Dawać drugiego litra! — zawołał podchmielony Wronek.

Wkrótce litr wódki stał na stole, lecz poza Wronkiem nie chciał już nikt pić więcej. Judzyński ochłódł i tylko mierzył zimnymi oczami siedzących. Leśniewski był prawie zupełnie trzeźwy, a Sałek nie miał zwyczaju upijać się wtedy, kiedy tematem rozmowy były takie sprawy, o których właśnie mówiono. Wronek widząc, że nikt nie chce pić, stracił również chęć do wódki. Lecz rozmowa nie została skończona. Przeciwnie, teraz dopiero rozgorzała na dobre. Wszyscy mówili na pół głośno, na pół szeptem. Bo mówiono o takich sprawach, o jakich nie mówi się głośno. Najczęściej padało nazwisko Stacha Lebiody. I najczęściej wymieniał to nazwisko Judzyński i Wronek. Tylko Leśniewski milczał, albo odzywał się tyle, ile wymagała przyzwoitość. Wreszcie zaczął drapać się po głowie. W pewnym momencie nie wytrzymał. Zabrał głos:

— Słusznie mówi pan Judzyński, że namawia nas do propagandy. I ja jestem za propagandą. Ale nieraz nie mogę nie przyznać racji i naszym wrogom. Na przykład maszyny. Co my poradzimy na to, że ludzie coraz lepsze maszyny wymyślają? I co my poradzimy na to, że bieda się buntuje, kiedy widzi, że my robimy maszynami, a ony nie mogą maszynami robić? To jest pytanie!

— Tfu! — splunął Judzyński. — Chłop na oko mądry, a głupi. Wiesz, jak się chamskiej biedzie wybija ambicję z głowy? Kopniakiem, a kiedy to nie pomoże — batem.

— Łatwo mówić — mruknął Leśniewski. — Jabym chciał, żeby się zmieniło. Ale kto da radę Rosji? Ja nie mówię tego przy wszystkich reczycakach, ale naprawdę gdzie jest większa siła? Na Wschodzie czy na Zachodzie? Ja naprawdę chciałbym wiedzieć.

— Gdzie większa siła? — trzasnął Judzyński pięścią w stół. — I ty człowieku jeszcze się pytasz, gdzie większa siła?

— A kto Hitlera położył? — zlekka już nerwowym głosem pytał Leśniewski.

— Ameryka, Ameryka!

— Tak, Ameryka? — z wyraźnym akcentem powątpiewania mruczał Leśniewski. — To powinna była zająć Berlin.

— E, tam — rozzłościł się nagle Sałek. — Widzę, że przechodzisz do tamtego obozu.

— Nie przechodzę do tamtego obozu — odparł Leśniewski. — Ale chcę wiedzieć po czyjej stronie prawda. Ja mam dzieci. Ja nie mogę się zaślepiać i nie patrzeć na oba boki. Bo zresztą ja się wojny boję. Nikomu ona szczęścia nie przyniesie, a w kogo trafi, to sam Pan Bóg ino wie. Przeliczył się Hitler, który miał się za mądrego polityka, możemy się i my przeliczyć.

— To idź do Stalina — z gniewem powiedział Wronek. — Na diabłaś z nami przyjechał?

— Wy umieta się tylko gniewać — usprawiedliwiał się Leśniewski — ale czy gniew co pomoże?

— Dosyć tego — zniecierpliwił się Judzyński. — Nie mamy czasu na głupstwa.

Odsunięto się od Leśniewskiego. Nikt na niego nie zważał. Trójka wyznawców potęgi amerykańskiej szeptała tylko między sobą.

Rozmowy — szepty przerwało dopiero wejście Judzyńskiej. Weszła powoli, smutna i niby bez życia.

— Lipski już ma dla ciebie słoninę — oznajmiła drewnianym głosem.

— Doskonale, doskonale — zatarł ręce Judzyński.

— To handelek, co? — spytał Sałek.

— Muszę czymś zarobić na życie — rozłożył ręce Judzyński, lecz mrugnął porozumiewawczo okiem na Sałka — no i trzeba trochę popsuć szyki demokratom. Niech rosną ogonki przed sklepami, niech rosną. A z takich ogonków może się zrodzić coś poważniejszego.

Była godzina popołudniowa. W oknach się zaciemniło, gdyż nadciągnęła chmura i pokryła niebo czarną płachtą. Na krótko. Niebawem rozjaśniło się. Wtedy Leśniewski zaczął przypominać o drodze.

— Jeszcze zdążyta zajechać — wstrzymywał Judzyński.

Lecz już i Sałek podniósł się zza stołu. Za jego przykładem poszedł Wronek. Judzyński chwycił butelkę i nalał kieliszki do pełna.

— Strzemiennego! Na drogę!

Wypili i zaczęli się żegnać z Judzyńską. Ta nie wytrzymała i zapytała o Irkę. Z odpowiedzią pospieszył Leśniewski:

— Dziewucha jak łania, ale pewno jej tęskno za domem, bo wciąż taka jakby nie swoja.

Judzyńska zamrugała oczami. Zaczęła chlipać. Judzyński spojrzał na nią ze złością i mruknął cicho, tak, że tylko Sałek go słyszał:

— Jak się tamtego sprzątnie, to i dziewucha wróci do mnie.

XXXI

Żniwa miały się ku końcowi. W Reczycach zwożono resztki owsów i pszenicy, robiono podorywki z myślą o jesiennym i wiosennym siewie. Na polach widniały jeszcze tylko prosa, seradele, tu i ówdzie rzepak i okopowe. Ludzie krzątali się niemrawo i nie przejmowali się pracą. Mogłeś widzieć, jak gdzie niegdzie stawało dwóch, trzech czy więcej chłopów i paląc papierosy rozmawiało żywo. Dołączały się do takich grupek kobiety i wtedy następowało jeszcze większe ożywienie w rozmowach.

(d. c. n.)

Czytelnicy i korespondenci piszą

Prace naukowe czekają a biurokraci prowadzą spory

Sprawa usprawnienia przydziałów pomocy naukowych dla instytucji naukowych jest niezmiernie ważna. Na ten temat ukazały się w „Trybunie Ludu" artykuły, krytykujące bezduszną biurokrację niektórych przedsiębiorstw dostarczających materiały dla instytucji naukowych. Sądziliśmy, że krytyka dotrze do właściwych instytucji i przedsiębiorstw. Niestety, często jest inaczej. Oto list Państwowego Instytutu Psycho - Neurologicznego w Tworkach w tej sprawie:

Państwowy Instytut Psycho-Neurologiczny w Tworkach, będący instytucją naukową, potrzebuje do aparatu badającego prądy czynnościowe mózgu, papier piśmienny w rolach szer. 160 mm.

W dniu 26. I. 50 r. pismem (znak G. 10/50) popartym przez Departament Zaopatrzenia i Farmacji Ministerstwa Zdrowia zamówiliśmy papier w Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego w Warszawie, Al. Jerozolimskie 37. Na ustne nasze przypomnienie po paru dniach otrzymaliśmy od kierownika handlowego CHPP odpowiedź, że zamówienie skierowano do Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego w Łodzi.

W dniu 24. II. br. przedstawiciel Instytutu udał się do Łodzi celem przyspieszenia realizacji zamówienia. Zamówienia jednak w Centrali nie odnaleziono. Po przedstawieniu kopii zamówienia otrzymaliśmy odpowiedź, że zezwolenie na wymieniony papier powinien wystawić Centralny Zarząd Przemysłu Graficznego w Warszawie.

Centralny Zarząd Przemysłu Graficznego na nasze pismo w tej sprawie odpowiedział, że załatwienie powyższej sprawy nie leży w jego kompetencji.

W dniu 1. III. br. udaliśmy się powtórnie do Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego w Warszawie. I tutaj również zamówienia nie odnaleziono, jak również nie wyjaśniono nam, kto powinien wydać zezwolenie.

Czekamy aż biurokraci skończą spory kompetencyjne.

Festiwal Muzyki Polskiej

W Ministerstwie Kultury i Sztuki odbyło się pod przewodnictwem min. Stefana Dybowskiego, z udziałem przedstawicieli organizacji masowych, zebranie poświęcone sprawie organizacji Festiwalu Muzyki Polskiej.

Na festiwalu będzie reprezentowana polska muzyka realistyczna, dawna i współczesna. Z dzieł operowych, oprócz „Halki" Moniuszki w inscenizacji Schillera, wykonane będą opery: Szeligowskiego „Bunt żaków", Rudnickiego „Janko Muzykant" i Rytla „Jan z Chełmna". Wystawione będą balety polskie: Moniuszki, Kurpińskiego, Perkowskiego, Szeligowskiego, Palestra, Lutosławskiego, Turskiego i Bacewiczówny.

Oprócz zespołów zawodowych wezmą udział w festiwalu zespoły amatorskie, przy czym największy nacisk położony będzie na utwory popularne i pieśni masowe.

Festiwal będzie połączony z konkursem kompozytorskim i konkursem dla wykonawców.

Śladem naszych artykułów

Druga wersja „Sprawy Anny Kosterskiej"

W „Trybunie Ludu" z dnia 15 bm. zamieściliśmy recenzję ze sztuki Władysława Lubeckiego „Sprawa Anny Kosterskiej".

W odpowiedzi nadesłał nam tow. Lubecki pismo, w którym czytamy:

„W związku z recenzją tow. Jaszcza z prapremiery mojej sztuki „Sprawa Anny Kosterskiej" w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie pozwalam sobie donieść, iż w pierwszym kształcie scenicznym sztuki w Teatrze Olsztyńskim zauważyłem te same błędy, które słusznie wytknął tow. Jaszcz.

Na skutek tego opracowałem wersję „Sprawy Anny Kosterskiej", w której włączyłem Podstawową Organizację Partyjną w akcję sztuki. W tej nowej wersji grana będzie „Sprawa Anny Kosterskiej" na innych scenach.

Podzielam w pełni zdanie tow. Jaszcza, że autor wiele korzysta na krytyce, wskazującej konkretne drogi do usunięcia usterek i omyłek w ideologicznej koncepcji sztuki — i dlatego tym chętniej podjąłem się pracy nad nową, uzupełnioną wersją „Sprawy Anny Kosterskiej".

Scena z II aktu sztuki „Sprawa Anny Kosterskiej", wystawionej w Państwowym Teatrze im. Jaracza w Olsztynie.

Tam, gdzie bogacili się spekulanci-kułacy z łaski kurii biskupiej

Krystyna Dąbrowska

„Teraz już nie trzeba będzie żebrać o dniówki, ordynarię, o wszystko... teraz będziemy na umowach zbiorowych, będziemy tak mieli, jak tamci z PGR-ów".

Powtarzało się to jak refren w pieśni. Tak mówił nie tylko dozorca nocny majątku kurii biskupiej Kogut, tak mówił także Wojciech Szucio z Radymna i Kazimierz Wojtaszek. Tak mówiło bardzo wielu robotników zatrudnionych i wykorzystywanych dotychczas w majątkach biskupich i klasztornych diecezji przemyskiej. Niektórzy dodawali: „Jak państwo będzie miało, to my będziemy mieli także..."

*

Blisko 3 i pół tysiąca ha dużych majątków biskupich i klasztornych w woj. rzeszowskim. To bardzo wiele, jeśli je właściwie uprawiać. Bardzo niewiele natomiast, jeśli zaniedbywać je tak, jak to dotychczasowi ich właściciele czynili. Na blisko 3 i pół tys. ha tylko 38 budynków mieszkalnych i 168 gospodarczych. Na blisko 3 i pół tysiąca ha tylko około 877 ha ziemi ornej. No cóż, prawdopodobnie brak rąk roboczych. Nie łatwo było ks. Edwardowi Chrzanowskiemu, generalnemu administratorowi kurii znaleźć ludzi, którzy by szli chętnie na bardzo ciężkie warunki. Kuria uznała, że najlepsze wyjście to dzierżawa. Oczywiście dzierżawa ludziom zaufanym i bliskim, dobrze sobie znanym „wypróbowanym i lojalnym". Oni mieli zasilać kasę biskupią.

*

Historia dzierżaw i dzierżawców biskupiej ziemi jest nader ciekawa.

Choćby taki Bolesław Wink w majątku Buszkowiczki pod Przemyślem. 10 ha dzierżawi on, 10 ha żona, 10 babcia, resztę siostry. Jest tam razem tego 52 ha. Inwentarz bogaty zarówno inwentarz żywy jak i martwy. U ob. Winka pracuje: trzech fornali, pastuch, polowy, kucharka... Oto jak kuria biskupia dba o produkcję specjalnej klasy kułaków-dzierżawców.

Ob. Wink zresztą bardzo się obecnie gniewa na zabezpieczanie majątków kościelnych i w tej chwili chce zrezygnować szybko, jak najszybciej z dzierżawy, posprzedawać inwentarz i... przenieść się do PGR.

A no nie wiem czy mu się uda.

*

W majątku Równe, kuria wypuściła w dzierżawę 250 ha trzem dzierżawcom. Józef Tareszkiewicz dzierżawi z tego 86 ha. Dzierżawi i... poddzierżawia.

Czynsz dzierżawny zapłaci wielebnej kurii i owszem, ale niech te hektary i na czynsz dzierżawny i na niego zarobią.

A więc tak. 10 ha poddzierżawia, po półtora morga biednym chłopom. Każdy z nich płaci po 9 tys. rocznie. W ten sposób Tareszkiewiczowi wpada lekko do kieszeni 90.000. Oprócz tego na dwóch ha biskupiej łąki pasie się 10 krów należących do poddzierżawców. Od jednej krowy otrzymuje Tareszkiewicz 2 i pół tys. złotych; rocznie od wszystkich jak obszył 25 tys.

Na ziemi pozostałej mu do obróbki zatrudnia dwie siły najemne i młodzież w wieku lat 15 — 16 na dniówki. Młodzieży można tak niewiele płacić.

W tym wypadku to już nie tylko produkcja kułaka ale i spekulanta. Ma w tym doświadczenie kuria biskupia z Przemyśla.

Ob. Tareszkiewicz jak i jego kolega po fachu nie jest zadowolony z tego, o czym się niedawno w Sejmie RP mówiło. Wie doskonale, że przyszły właściciel tych majątków, Państwo Polskie, nie będzie tolerowało kułaków-spekulantów na cudzej ziemi. Tareszkiewicz zamanifestował swój srogi gniew nie wymłóceniem zboża, zasianiem tylko 2 ha ziemi i nie wypłaceniem Skarbowi Państwa 2 milionów 261 tysięcy zł podatku.

*

Tamci płacili tenuty dzierżawne. Wink, Tareszkiewicz i trzeci dzierżawca Kisielewski, którego syn należał do band dywersyjnych, to swoi ludzie.

A ci inni... pracowali na to, żeby puchły kasy panów dzierżawców i księży biskupów...

*

Majątek Radymno — 227 ha dobrej, bardzo dobrej ziemi. 2 traktory, maszyny rolnicze, bogaty inwentarz. 8 stałych robotników rolnych, reszta dniówkowi. Do niedawna dzierżawił Radymno właśnie Kisielewski. Później coś mu się tam nie podobało i z gospodarki odszedł. 227 ha dobrej ziemi znajduje się w tej chwili w stanie opłakanym. Pola zachwaszczone, zbiory nie wymłócone... na nawozy sztuczne kuria nie miała pieniędzy. Na drobny remont traktorów podobno też nie. Nie miała także na wypłacenie wszystkich dniówek robotnikom. Na uregulowanie zaległości w Ubezpieczalni Społecznej. Na zakup węgla, który należał się pracownikom. Gdy przychodzili do księdza Chrzanowskiego z płaczem, że im dzieciska marzną i że garnka zupy na czym ugotować nie ma, ksiądz administrator odpowiadał: „co mnie to obchodzi, radźcie sobie jak chcecie".

Robotnicy Radymna zresztą tak jak i wszystkich oglądanych przeze mnie biskupich majątków, to osobny smutny rozdział. To właśnie ci ludzie, o których ani śniło się zadbać czcigodnej kurii. Ksiądz biskup nie odwiedził ich ani razu. Nie widział w ogóle na oczy Radymna. A tam... na 8 pracowników — 4 analfabetów. To mówi wiele. Postawcie obok siebie coraz bardziej uświadomionego pracownika PGR i analfabetę z Radymna. Postawcie obok siebie człowieka, który ma świetlicę, radio, przedszkole dla dziecka i sprawiedliwie wypłacaną ordynarię i tego, którego jedyną troską od wielu lat jest żebranina o każdy kilogram pszenicy, każdą złotówkę i garść węgla. Zrozumiecie, dlaczego zdanie, że „teraz my będziemy mieli tak jak tamci z PGR-ów" powtarzało się we wszystkich majątkach biskupich.

Chińska kronika kulturalna

POPULARYZACJA NAUKI

W Nankinie odbył się zjazd pracowników dziesięciu chińskich towarzystw naukowych. Przedmiotem obrad były problemy, dotyczące popularyzacji nauki wśród szerokich warstw społeczeństwa Chin Ludowych.

NOWE CZASOPISMA LITERACKIE

W Szanghaju wyszedł w lutym br. pierwszy numer nowego czasopisma literackiego „Poezja chińska". Jednocześnie w Pekinie ukazał się pierwszy numer czasopisma „Poezja mas ludowych".

WYSTAWA SZTUKI ROBOTNICZEJ

Robotnicy z dziewięciu fabryk pekińskich zorganizowali wystawę swoich prac artystycznych. Ponad dwieście eksponatów ilustruje entuzjazm i ofiarną pracę, z jaką robotnicy Pekinu budują nowe Chiny.

KSIĘGI SPRZED TYSIĄCA LAT

Do Pekinu przewieziono niedawno z Szanghaju prastare księgi sprzed tysiąca lat. Stanowią one część zbiorów, odnalezionych ostatnio w jaskiniach w Tun - Huang w zachodnim Kansu.

ALBUM NOWYCH ZNACZKÓW

W Pekinie wydano album nowych chińskich znaczków pocztowych. Album zawiera reprodukcje i opis wszystkich znaczków pocztowych, jakie ukazały się od chwili ustanowienia rządu centralnego Chińskiej Republiki Ludowej.

Mapa trasy III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava"

Długość trasy wynosi 1479 km. Miasta etapowe są oznaczone czarnym kołem w obwódce.

III Międzynarodowy Wyścig Kolarski „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava"

DANIA ZGŁOSIŁA UDZIAŁ W WYŚCIGU

Z każdym dniem rośnie ilość uczestników III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava". W dniu wczorajszym do Biura Komitetu Wykonawczego wpłynęło pismo z Kopenhagi. W piśmie tym Duńska Organizacja Sportu Robotniczego zgłasza do udziału w wyścigu drużynę kolarską. Ekipa duńska składać się będzie z sześciu zawodników, kierownika, masażysty i mechanika — razem 9 osób.

KADRA REPREZENTACYJNA KOLARZY CZECHOSŁOWACKICH

Sekcja Kolarska Czechosłowackiej Organizacji Sokolskiej ustaliła kadrę reprezentacyjną przed III Międzynarodowym Wyścigiem Kolarskim „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava".

Do kadry powołani zostali następujący zawodnicy:

Vesely, Peric, Skorepa, Krejcu, Capek, Ruzicka, Hanus, Doleżalik, Nakladal, Vaverka, Puklicky-Lubos, Sramek, Knezourek, Bohdan, Holoubec, Veverka i Kolar.

Zawodnicy reprezentacyjnej kadry czechosłowackiej prowadzą już intensywny trening i w dniu 25 bm. przyjadą w liczbie 15 na wspólny obóz z kolarzami polskimi w Polanie k. Wisły. Opiekunami zawodników czechosłowackich na obozie w Polanie będą znani trenerzy czechosłowaccy Peric i Sekuj.

KOLARZE WĘGIERSCY W POPRZEDNICH WYŚCIGACH WIELOETAPOWYCH

W związku ze zgłoszeniem kolarzy węgierskich do wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava", warto przypomnieć ich występy w wieloetapowych wyścigach kolarskich w roku ubiegłym. Na trasie Praga—Warszawa Węgrzy wystawili w r. 1949 dwa zespoły, które zajęły ostatecznie w klasyfikacji ogólnej 12 i 18 miejsce.

Nie trzeba jednak zapominać, że na tę stosunkowo niską lokatę wpłynął w dużej mierze fakt, że najlepszy kolarz węgierski Sera, wycofał się z wyścigu z powodu kontuzji.

Znacznie lepiej powiodło się kolarzom węgierskim w klasyfikacji indywidualnej. Kovacs zajmował kilkakrotnie na etapach lokaty w pierwszej dziesiątce, przy czym najlepszy wynik uzyskał na odcinku Katowice—Wrocław, gdy na metę przybył jako czwarty. W klasyfikacji indywidualnej zeszłorocznego wyścigu Praga—Warszawa, Węgrzy zajęli następujące miejsca: Kovacs — 17, Kaizer — 37, Kertesz — 42, Vida — 48, Mayer — 61.

W kilka miesięcy po wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava", odbył się wyścig dookoła Węgier, w którym startowały dwa zespoły polskie. Polacy nie odegrali w tym wyścigu wielkiej roli i na skutek zdekompletowania obu zespołów, nie zostali sklasyfikowani na końcowym etapie. Wyścig dookoła Węgier był natomiast terenem sukcesów kolarzy węgierskich. Najlepszy Węgier Sera zajął w nim w klasyfikacji indywidualnej 4 miejsce, dając się wyprzedzić tylko dwu Francuzom i jednemu Austriakowi. Dalsi zawodnicy węgierscy zajęli następujące miejsca: Vida — 11, Otvos — 13 i Kovacs — 15.

W klasyfikacji zespołowej Węgrzy zajęli 4 miejsce za Francją, Austrią i Rumunią.

(G.)

Film

Dwie opowieści morskie

„Torpedowiec" („Nieugięty"), Scenariusz: P. Furmański, reżyseria: B. Baboczkin, zdjęcia: A. Szelenkow i J. Czer, muzyka: W. Szebalin. Produkcja: „Mosfilm".

„Córka marynarza". Scenariusz: A. Nowogrudski, reżyseria: G. Tasin, zdjęcia: J. Kulik, muzyka: A. Milutin. Produkcja: Wytwórnia Filmów Fabularnych w Odessie (USRR).

Na ekranach kin warszawskich ukazały się jednocześnie niemal dwa radzieckie filmy o tematyce morskiej, różniące się zasadniczo rodzajem dramatycznym.

Opowieść o torpedowcu „Nieugiętym"—to pełna dramatycznego napięcia historia z czasów wojny i bohaterskich walk radzieckiej floty przeciw hitlerowskiemu nieprzyjacielowi. „Córka marynarza" jest natomiast muzyczną komedią filmową, rozgrywającą się w czasach pokoju, obfitującą w wielce zabawne sceny, dowcipne dialogi i piękne melodie, a treścią filmu jest problem, czy kobieta może być marynarzem.

Mimo tak krańcowo różnych założeń dramatycznych oba filmy mają wiele cech wspólnych. Oba ukazują wspaniałą postawę życiową i głęboki patriotyzm człowieka radzieckiego, oba mówią o wielkim przywiązaniu do morza radzieckich marynarzy, oba wreszcie — mimo że w jednym z nich bohaterem jest kobieta, a w drugim cała załoga torpedowca — dają piękny obraz bohaterstwa człowieka radzieckiego.

W czasie swego pobytu w Polsce wybitny radziecki reżyser filmowy, G. Aleksandrow, twórca słynnych komedii filmowych („Cyrk", „Świat się śmieje"), mówił o zacieraniu się granic między poszczególnymi rodzajami dramatycznymi, tłumacząc to tym, że tak jak w życiu nie ma okresów tylko „komediowych" i tylko „dramatycznych", tak i w sztuce realistycznej humor i tragedia, śmiech i łzy przeplatać się mogą i powinny.

Ten stosunek do sztuki filmowej obserwujemy w obu omawianych filmach. W opowieści o „Nieugiętym", patetycznej historii załogi i jej bohaterskich zmagań z wrogiem i żywiołem morskim — nie brak pogodnego uśmiechu, a nawet sytuacyjnego dowcipu. W „Córce marynarza" znajdujemy obok wątków czysto komediowych — nie tylko momenty liryczne, ale także sceny o dużym napięciu dramatycznym (burza).

Jest w „Nieugiętym" scena, w której nieprzytomny telegrafista, uratowany z katastrofy morskiej, przez długie dnie wybija na stoliku obok łóżka tekst ostatniej depeszy, na którą nie dostał odpowiedzi. Umrze dopiero wtedy, gdy kolega odstuka mu na tym samym stoliku — „przyjęto". Taka jest bowiem siła woli nieugiętych żołnierzy radzieckich, siła, która nawet śmierć odsunąć potrafi poza chwilę wypełnienia obowiązku wobec ojczyzny i towarzyszy.

Ta scena z filmu o „Nieugiętym" to jedna z najsilniej przemawiających scen filmowych, jakie widzieliśmy na ekranie.

W obu filmach na uwagę zasługują zdjęcia morskie, przy czym reżysersko, aktorsko i technicznie film Furmańskiego i Baboczkina (reżysera i odtwórcy głównej roli) wyprzedza komedię ukraińskiej wytwórni w Odessie.

Program uzupełniają Polska Kronika Filmowa i wydanie specjalne PKF o procesie francuskiego szpiega Robineau. Laboratorium PKF winno dbać o staranniejsze wykonywanie kopii.

IRENA MERZ

Zdjęcie bitwy morskiej z filmu „Torpedowiec" („Nieugięty").

Nowości literatury radzieckiej

Poemat o przodującej kobiecie wsi kołchozowej

A. Wołożenin

Chłopów z krajów demokracji ludowej, którzy zwiedzali kołchozy radzieckie, szczególnie zdumiewała ogromna rola, jaką w życiu społecznym ZSRR odgrywa kobieta-kołchoźnica. Poznali oni w Związku Radzieckim kołchoźnice — bohaterki pracy, organizatorki i kierowniczki kołchozów, działaczki państwowe. Takich chłopek, jak kołchoźnica radziecka świat dotychczas nie widział.

Z zachwytem mówił o tym w swoim czasie towarzysz Stalin w rozmowie z kołchoźnicami - przodownicami pracy, które uzyskały rekordowe zbiory buraków cukrowych. Towarzysz Stalin powiedział wówczas:

„Mam już 56 lat, wiele w życiu widziałem, wiele znałem pracujących kobiet i mężczyzn. Takich kobiet jednak nie spotykałem. Są to zupełnie nowi ludzie. Jedynie wolna praca, jedynie praca w kołchozie zrodzić mogła na wsi takie bohaterki pracy. W dawnych czasach takich kobiet nie było i być nie mogło".

Rewolucja socjalistyczna, ustrój kołchozowy całkowicie wyzwoliły kobietę - chłopkę. Kobiety pracujące wsi radzieckiej, które zdobyły równouprawnienie w rodzinie i społeczeństwie, z ogromnym entuzjazmem zabrały się do budowania nowego życia.

W latach wojny kołchoźnice dokazały cudów bohaterstwa. Pracowały z dziesięciokrotną energią i nieprzerwanie zaopatrywały miasta i armię w niezbędne produkty i surowce.

Pisarze radzieccy, opisujący w swych utworach życie wsi kołchozowej, starają się godnie przedstawić obraz kobiety - kołchoźnicy, pokazać jej piękne i szlachetne oblicze moralne, jej rozwój duchowy i wszechstronną działalność twórczą. Osiągnęli już pod tym względem poważne sukcesy. W powieściach Malcewa i Babajewskiego, w poematach Gribaczowa znajdujemy prawdziwe, realne postacie kobiet-bohaterek epoki stalinowskiej.

Ostatnio uwagę czytelników radzieckich zwrócił poemat epiczny Aleksandra Jaszyna pt. „Alena Fomina", zamieszczony w Nr 11 z r. 1949 moskiewskiego pisma literackiego „Nowy Mir". W utworze tym, napisanym z dużym talentem, autor nakreślił obraz przodującej kobiety wsi kołchozowej.

Akcja poematu toczy się we wsi na północy ZSRR. Wybucha Wielka Wojna Narodowa, na front odchodzą wszyscy dorośli mężczyźni, we wsi pozostają tylko kobiety, starcy i dzieci. Kołchoz wybiera nowego przewodniczącego — Alenę Fominę. Wybór pada na nią, ponieważ na swym poprzednim stanowisku — kierowniczki ogniwa rolnego — wykazała, że jest dobrą organizatorką. Alena nie zawiodła zaufania kołchoźników. Świadoma swej wielkiej odpowiedzialności za gospodarkę spółdzielni i zaopatrywanie frontu, Alena pobudza wszystkich do ofiarnej pracy. Napotyka na wiele trudności — brak rąk do pracy i maszyn, pokonuje jednak wszystkie przeszkody. W kołchozie, którym kieruje Alena, rosną plony i rokrocznie zwiększa się ilość zboża, oddawanego państwu. Kołchoźnice, przeniknięte uczuciami patriotyzmu, za przykładem Aleny pracują z niezwykłym zapałem. Żyją one nadzieją bliskiego zwycięstwa i rychłego powrotu z frontu mężów, ojców i braci.

Alena przeżywa niepokój. Nie nadchodzą wiadomości od męża z frontu. Świadkowie opowiadają, że został zabity, Alena jednak nie może i nie chce w to uwierzyć. Ból swój kryje głęboko na dnie serca. Rozumie bowiem, że na niej — przewodniczącej kołchozu wzorować się będą pozostałe kołchoźnice i dlatego nie ma prawa upadać na duchu. Zdaje sobie doskonale sprawę, że praca jej potrzebna jest Ojczyźnie i świadomość tego dodaje jej otuchy i wzmaga siły.

Bohaterkę powieści Jaszyna charakteryzuje głębokie oddanie sprawie ludu. Alena — to człowiek myślący kategoriami państwowymi. Interesuje ją przede wszystkim nie dobro osobiste, lecz los kraju i narodu. Dlatego też czyni wszystko, by gospodarka kołchozowa rozwijała się, by życie ludzi stawało się dostatniejsze i kulturalniejsze.

Na tym tle wynika poważny konflikt między Fominą a byłym przewodniczącym kołchozu Kozłowem. Po ranieniu, Kozłow wraca do wsi rodzinnej. Alena gotowa jest przekazać mu sprawy, zdumiewa ją jednak stanowisko Kozłowa: „niech na całym świecie wojna, byle moja wieś spokojna". Kozłow szuka ciszy, pragnie, by życie płynęło zwolna, radzi, by dać ludziom okres wytchnienia. Nie podobają mu się nowe plany i projekty Aleny. Nie zgadza się z jej propozycją, by natychmiast rozpocząć budowę wiejskiej elektrowni wodnej. Uparcie trzyma się swego stanowiska: pracować nie śpiesząc się, „po maleńku". Kozłow był taki sam przed wojną, wówczas również nie lubił „popędzać życia", nie dążył do tego, by wysunąć się naprzód. Widząc bezwład, brak ambicji i beztroskę Kozłowa, zarząd kołchozu mianuje go na stanowisko magazyniera. Kozłow przyjmuje to, jako osobistą obrazę i długo nie chce zrozumieć, że postępuje niesłusznie. Koniec końców dzięki pomocy kolektywu kołchozowego i sekretarza Komitetu Rejonowego Partii Kozłow wkracza na właściwą drogę. Alena cieszy się, raduje ją widok przeobrażenia człowieka.

W ten sposób, w ostrym konflikcie z przedstawicielem wstecznych nastrojów — zwycięża bohaterka poematu. Mogłaby oczywiście, przekazać sprawy Kozłowowi i spokojnie usunąć się na bok. Tak jednak postąpić nie pozwala Alenie sumienie i honor, jej wysoka świadomość obowiązku wobec Ojczyzny. Alena — to przodująca kobieta, zrodzona przez ustrój socjalistyczny, wychowana przez partię Lenina — Stalina; wszystkie jej myśli zwrócone są w kierunku ofiarnej walki o szczęście narodu. Nie szuka ona spokojnego życia, pełna jest porywów, poszukiwań, dążeń; pragnie przyśpieszyć bieg życia, przybliżyć świetlaną przyszłość ludzkości. Do wspaniałych osiągnięć życia codziennego pobudza Alenę myśl o Stalinie. Stalin oświetla drogę życia bohaterki, o spotkaniu z nim marzy jak o największym szczęściu.

Ostatni akord poematu stanowi zatwierdzenie ułożonego z inicjatywy Aleny pięcioletniego planu rozwoju kołchozu i powrót do wsi żołnierzy z frontu, a wśród nich Piotra — męża Aleny, który walczył w oddziale partyzanckim na tyłach wroga.

Utwór Jaszyna napisany barwnym, pięknym językiem, pełen jest dramatycznych scen, wstawek lirycznych i artystycznych obrazów przyrody. Postać Aleny, bohaterki poematu, wykazuje najlepsze cechy charakteru nowego człowieka radzieckiego.

Poemat „Alena Fomina" stanowi doniosłe wydarzenie w literaturze radzieckiej. Autor jego odznaczony został ostatnio Nagrodą Stalinowską II stopnia.